Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 259 (1321) ROK V — WARSZAWA — ŚRODA 17 WRZEŚNIA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu WKP(b)

Robotnicy FSC im. Bolesława Bieruta dają co dzień 1 samochód ponad plan — Dalsze zobowiązania załóg górniczych

Z dnia na dzień wzmaga się czyn produkcyjny — odpowiedź narodu na Program Wyborczy Frontu Narodowego, wyraz zrozumienia szerokich mas dla historycznego znaczenia XIX Zjazdu WKP(b).

W mieście, na wsi, w tysiącach zakładów produkcyjnych — tętni wzmożona praca. Nadchodzą pierwsze meldunki o realizacji podjętych zobowiązań.

KATOWICE. We wszystkich kopalniach trwa współzawodnictwo o racjonalne wykorzystanie urządzeń mechanicznych i maszyn, trwa walka o cykliczność produkcji.

Załoga kopalni **„Wesoła I"** postanowiła we wrześniu i październiku wydobyć 2.138 ton węgla ponad plan.

Załoga kopalni **„Barbara-Wyzwolenie"** wysoko przekracza zobowiązania, wykonując plany dzienne w 115 procentach, zamiast zadeklarowanych 105,5. Górnicy **oddziału IV**, którzy jeszcze do 9 września osiągali zaledwie 99,6 procent planu dziennego, w ciągu trzech ostatnich dni wykonują 102 procent planu. Sumiennym wypełnianiem obowiązków wyróżnia się rębacz przodowy **Władysław Skulski.**

W **oddziale III** kopalni, górnicy po przeanalizowaniu swoich możliwości, podwyższyli pierwotne zobowiązania. Zamiast zadeklarowanych 109 procent postanowili oni plan wrześniowy wykonać w 112 procentach. W realizacji zobowiązań aktywny udział bierze kierownictwo oddziału.

LUBLIN (kor. wł.). — Już 1 dnia po podjęciu zobowiązań taśmę montażową **FSC im. Bolesława Bieruta** opuściły 2 dodatkowe samochody. Załoga oddaje codziennie o 1 samochód więcej aniżeli przewiduje plan. Na czoło wybija się dział spawania i montażu, którym kieruje **Zygmunt Rogorza.** Przodują młodziutkie spawaczki **Zofia Wolińska i Maria Glaz.** *(gog)*

OSTROWIEC (kor. wł.). — Załoga **huty „Ostrowiec"** postanowiła wyprodukować ponad plan 100 ton stali, 50 ton surówki, 226 ton wyrobów walcowanych oraz 45 ton różnych materiałów. *(Uk)*

ŁÓDŹ. Do 13 bm. w Łodzi i województwie podjęło zobowiązania ponad 100 tysięcy robotników z 416 zakładów pracy oraz chłopów pracujących z wielu spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i wsi indywidualnych.

GDYNIA. Załoga kadłubowni stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni postanowiła przyspieszyć wodowanie kadłubów o 5 dni.

BYDGOSZCZ. Załogi **fabryk maszyn i narzędzi rolniczych w Grudziądzu, Inowrocławiu i Włocławku** zobowiązały się wykonać ponadplanowo 150 siewników nawozowych, 300 pielników ogrodowych, 200 parników i zaprawiarek do zboża, 50 dmuchaw do słomy i siana oraz 10 tysięcy lemieszy do pługów.

Wiele zobowiązań zmierza do stworzenia załogom odpowiednich warunków bytowych. M. in. kierownictwo i rady zakładowe — **Pomorskiej Odlewni i Emalierni, Pomorskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych i Bydgoskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych** postanowiły zorganizować do końca października zakładowe oddziały zaopatrzenia robotniczego.

SZCZECIN. Zobowiązania robotników **Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych** zmierzają do wykonania rocznego planu produkcji sztucznego jedwabiu na 10 dni przed terminem, zaś ciętego włókna — na 6 dni. Równocześnie robotnicy przędzalni zobowiązali się obniżyć do końca roku ilość odpadków o 6 procent, podnieść jakość przędzy o 5 procent oraz zmniejszyć zużycie tzw. biegaczy o 15 procent.

WARSZAWA. Junacy P. O. „Służba Polsce" z brygady im. Wielkiego Proletariatu zatrudnionej w Ornecie pow. Braniewo, woj. olsztyńskie zobowiązali się do końca turnusu utrzymywać wydajność pracy na poziomie 170 procent normy i przepracować 1300 roboczodni w okolicznych PGR-ach, pomagając w jesiennych robotach rolnych.

Junacy tej brygady wzywają wszystkie hufce i brygady PO „Służba Polsce" do podejmowania podobnych zobowiązań.

*

Cegielnia Krubin, pow Ciechanów, zobowiązuje się wykonać plan roczny do 6 grudnia i dać do końca roku 2 miliony sztuk cegły palonej ponad plan. Dyrekcja cegielni wzywa wszystkie kierownictwa pokrewnych zakładów do współzawodnictwa o najlepsze osiągnięcia kierowników cegielni.

Oddolna krytyka pomoże w realizacji zobowiązań wyborczych

ZIELONA GÓRA. Załoga Żarskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego przed kilku dniami w 112 procentach zakończyła realizację długofalowych zobowiązań podjętych dla uczczenia VIII rocznicy PKWN. Na zebraniu, które wyłoniło zakładowy komitet Frontu Narodowego tkaczki Stanisława Wolak i Wiktoria Skibińska zobowiązały się podnieść wykonanie swoich norm o dalsze 20 procent. Łącznie indywidualne i zespołowe zobowiązania załogi przyczynią się do dalszego wzrostu wydajności o przeszło 3 procent na krosnogodzinę w stosunku do wyników zobowiązań lipcowych.

W dyskusji nad Programem Frontu Narodowego, zorganizowanej w Domu Młodego Robotnika Żarskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego robotnice wskazywały na wypadki niedbalstwa ze strony administracji zakładów, oraz niektórych majstrów, które utrudniają realizację postulatów Programu Wyborczego. Tkaczka Wiesława Antosik pracuje w zakładach od dwóch miesięcy. Nie wyrabia ona swojej bazy akordowej, gdyż majster — jak oświadczyła na zebraniu — niedbale ustawia jej krosno i nie reaguje na jej reklamacje w sprawie osnów. Tkaczka Wawrzyniak wyrabiająca 117 procent normy, również mówiła o braku dostatecznej pomocy ze strony majstra w jej oddziale i apelowała, aby w zobowiązaniach majstrowie zakładów wspólną troską otoczyli młodych pracowników. *(m. b.)*

Powstają dalsze komitety wyborcze Frontu Narodowego

Na terenie Łodzi powstało już 250 na ogólną liczbę 264 obwodowych Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego. Przeprowadzone zebrania i wybory świadczą o żywym zainteresowaniu mieszkańców miasta pracami komitetów Frontu Narodowego.

Wiele komitetów Frontu Narodowego udekorowało już swe lokale, przed bramami wywieszono flagi państwowe i czerwono - białe plakaty. *(bg.)*

Powiat Chrzanów zwolniony od miarek i odsypów

Pow. Chrzanów, (woj. krakowskie) jako drugi w kraju przekroczył 90 proc. rocznego planu skupu zboża. Chłopi pow. chrzanowskiego, którzy wywiązali się już z obowiązkowej dostawy zboża przyjęli decyzję zwalniającą ich od miarek i odsypów z dużym zadowoleniem. Obecnie za przemiał płacić będą wyłącznie gotówką.

W gminie Krzeszowice, która zbliża się już do 100 proc. wykonania rocznego planu obowiązkowych dostaw, jeden z pierwszych, który skorzystał z tego przywileju jest wzorowy gospodarz na 5 ha Stanisław Bogacki. Bogacki nie tylko jeden z pierwszych w swej gminie odwiózł do punktu skupu obowiązującą ilość zboża, ale także odstawił ponad obowiązkowo 164 kg żywca.

Spotkanie członków Rządu z delegacjami zagranicznymi b. członków ruchu oporu

(f) Dnia 15 bm. w salach Prezydium Rady Ministrów odbyło się spotkanie przedstawicieli Rządu z wicepremierem Jędrychowskim na czele z delegacjami zagranicznych związków b. członków ruchu oporu i więźniów obozów koncentracyjnych.

Na spotkanie przybyli przedstawiciele Komitetu Centralnego PZPR oraz członkowie władz naczelnych Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z członkiem Biura Politycznego KC PZPR prezesem Zarządu Głównego ZBoWiD Jóźwiakiem-Witoldem na czele.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Naród polski dumny jest z wielkich osiągnięć w zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych

Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie

Rozpoczęły się wybory delegatów na Kongres Ziem Odzyskanych

(f) Uchwała Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w sprawie zwołania Kongresu Ziem Odzyskanych na dzień 21 bm. do Wrocławia wywołała w całym kraju ogromne wrażenie. Ludzie pracy, przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa, wyrażają na konferencjach Frontu Narodowego dumę z osiągnięć Polski Ludowej w odbudowie i rozbudowie Ziem Odzyskanych. Powszechne staje się przekonanie, że konieczny jest dalszy wysiłek dla pomnażania dotychczasowego dorobku tych Ziem, zespolonych z Macierzą mocnymi więzami we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Rozpoczęły się już pierwsze przygotowania do tej wielkiej manifestacji jedności narodu polskiego wobec zaborczych knowań amerykańsko-hitlerowskich imperialistów przeciwko naszym granicom na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Na terenach Ziem Odzyskanych, przeważnie podczas konferencji w sprawie powoływania Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego, wybierani są już delegaci na Kongres Ziem Odzyskanych z większych zakładów pracy, gmin wiejskich itp. Jak wynika z pierwszych meldunków, wybrani już zostali delegaci z dziesiątków gmin woj. szczecińskiego. Wśród delegatów wyłonionych przez zakłady pracy woj. zielonogórskiego znajdują się m. in. przodujący członkowie załogi wielkiej budowli socjalizmu — Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych. Delegaci na Kongres wybierani są także na wyższych uczelniach Ziem Odzyskanych. (PAP).

Jeszcze w br. ruszy jeden z obiektów kombinatu chemicznego „Rokita"

(f) Na Ziemiach Odzyskanych w Brzegu Dolnym nad Odrą w pow. wołowskim trwa rozbudowa wielkich Zakładów Chemicznych „Rokita". Plan produkcyjny zakładów już w roku przyszłym wzrośnie o blisko 70 procent. Załoga „Rokity" przygotowuje się do uruchomienia trzynastu nowych rodzajów produkcji, które wzbogacą w surowce przemysł farmaceutyczny, zaopatrzą rolnictwo w środki walki o lepsze plony a przemysł garbarski w cenne materiały produkcyjne.

Budowa obiektów, które zgodnie z planem powinny rozpocząć produkcję w przyszłym roku, dobiega już końca. Równocześnie kontynuuje się spiesznie budowę pięciu wielkich obiektów produkcyjnych, które wytwarzać będą rocznie tysiące ton surowców pomocniczych, barwników, garbników dla przemysłu garbarskiego i włókienniczego, środków tępienia szkodników dla rolnictwa itp.

Na tereny budowy nowych wielkich obiektów „Rokity" nieustannie nadchodzą ze Związku Radzieckiego dziesiątki wagonów cennej aparatury, maszyn i urządzeń. Wybitni specjaliści radzieccy dostarczyli dokumentację techniczną stanowiącą podstawę budowy, a fachowcy radzieccy, dzieląc się swym bogatym doświadczeniem zdobytym na wielkich budowlach komunizmu z robotnikami polskimi, umożliwiają im przyspieszenie budowy i uruchomienie produkcji na długo przed planowanymi terminami. Dzięki pomocy ekspertów radzieckich już w IV kwartale br. ruszy jeden z wielkich obiektów produkcyjnych. (PAP).

Wieś polska w czynie wyborczym

GDAŃSK. Mieszkańcy **gromady Ropuchy w pow. tczewskim** zobowiązali się — dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) — zakończyć siewy jesienne do 25 września. Jednocześnie z zakończeniem siewów, chłopi z gromady Ropuchy zakończą do 25 bm. omłoty, do 19 bm. zaś — odwiozą zbiorowo do punktu skupu 70 procent zbóż, przeznaczonych na sprzedaż Państwu.

OLKUSZ. Chłopi z **gromady Owczary w pow. olkuskim** postanowili m. in. podnieść o 1 kwintal wydajność z hektara oraz usprawnić organizację pomocy sąsiedzkiej, obemując jej zasięgiem 20 najbiedniejszych rodzin w gromadzie.

LUBLIN. Celem zwiększenia wydajności z hektara spółdzielcy z **pow. lubartowskiego** postanowili zwapnować w br. 8 procent ogólnego areału oraz przeprowadzić siew zbóż ozimych wyłącznie ziarnem kwalifikowanym. Na 1/3 areału zastosowany zostanie siew krzyżowy.

ŁÓDŹ. Członkowie spółdzielni produkcyjnej **kolonii Gałkówek w pow. brzezińskim** podniosą wydajność zbóż z hektara o 1 kwintal, zwiększą pasiekę z 34 do 50 pni, podniosą przeciętną mleczność krów oraz zwiększą pogłowie bydła o 15 sztuk. Chłopi z Brzykowa pow. łaski ukończą siew ozimin do 15 października, do 1 listopada zaś spłacą wszystkie zaległości podatkowe. Chłopi z Brzykowa wykonali już roczny plan dostaw zboża i przekroczyli o 5 tysięcy kilogramów plan dostaw żywca.

SZCZECIN. Robotnicy i pracownicy umysłowi 12 gospodarstw **zespołu PGR Przekolno pow. Myślibórz** skrócą o 1 dzień siewy jesienne, zakończą wykopki ziemniaków w ciągu 16 dni, wykopki buraka cukrowego zaś przyspieszą o półtora dnia.

Załoga **POM-u w Nowogardzie** zobowiązała się orki jesienne we wszystkich spółdzielniach zakończyć do 18 września oraz siew zbóż ozimych na obszarze prawie 500 hektarów skrócić o 4 dni. Utrzymując stałą gotowość eksploatacyjną kopaczek, załoga POM zakończy wykopki ziemniaków do 1 października oraz wykona plan orek zimowych do 15 listopada. Równocześnie, przez racjonalne zużycie paliwa, załoga POM zaoszczędzi 3.580 kilogramów benzyny, ropy i oliwy.

Praca Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego

Ogłoszenie Programu Wyborczego Frontu Narodowego stworzyło podstawę do rozpoczęcia wielkiej, ogarniającej cały naród kampanii wyborczej.

W obecnej chwili kraj pokrył się już gęstą siecią wyborczych komitetów Frontu Narodowego. Powstały komitety wojewódzkie, okręgowe, powiatowe, gminne oraz komitety w zakładach przemysłowych, w gromadach PGR, na wyższych uczelniach i w obwodach głosowania.

Szczególnie doniosłą rolę mają do odegrania obwodowe komitety wyborcze Frontu Narodowego. Obwód wyborczy stanowi bowiem najważniejszy teren pracy masowo-politycznej w kampanii wyborczej. To poprzez setki obwodowych komitetów — aktyw Frontu Narodowego zetknie się z najszerszymi masami bezpartyjnych, wejdzie w indywidualny kontakt z milionami ludzi pracy miast i wsi.

Głównym zadaniem obwodowych komitetów i skupionych wokół nich agitatorów, jest zapoznanie z programem wyborczym wszystkich mieszkańców obwodu, dotarcie do każdego domu, każdej rodziny, każdego mieszkańca — wszędzie, gdzie żyją i pracują wyborcy. Popularyzując Program Frontu Narodowego będą obwodowe komitety nie tylko zapoznawać wyborców z treścią Programu, lecz równocześnie przyczynią się do natchnienia wyborców wolą świadomego i czynnego współudziału w realizacji zadań, stojących przed całym naszym narodem.

Na obwodowych komitetach spoczywa odpowiedzialność za bezpośrednie przeprowadzenie kampanii wyborczej i przygotowanie obywateli do świadomego udziału w akcie głosowania.

Ażeby spełnić swe odpowiedzialne zadania powinny komitety obwodowe pracować w oparciu o jak najszerszy aktyw wszystkich organizacji politycznych i społecznych, wciągać do pracy organizacyjno-agitacyjnej przodujących robotników, przedstawicieli inteligencji, młodzież, gospodynie domowe, szeroko przyciągać do czynnej współpracy bezpartyjnych z różnych środowisk — najlepszych ludzi swego obwodu.

„Front Narodowy jest braterską jednością działania partyjnych i bezpartyjnych, związanych wzajemnym zaufaniem, wspólną pracą i walką o lepsze jutro" — te słowa Programu będą przewodzić komitetom obwodowym w ich codziennej działalności.

Obwodowe komitety wyborcze, jako ogniwa najbardziej bezpośrednio związane z wyborcami, winny stać się dźwignią podnoszenia aktywności najszerszych mas we wszystkich dziedzinach naszego życia — państwowego, społecznego, gospodarczego — wzmagać udział mas pracujących w rządzeniu państwem.

W walce o umocnienie władzy ludowej, o bliższe jeszcze związanie jej terenowych ogniw z ludnością, komitety obwodowe cechować powinna zaostrzona wrażliwość na wszelkie przejawy biurokratyzmu i bezdusznego, formalno-urzędowego stosunku do człowieka. Wszelkie wynikające z nich zaniedbania i niedociągnięcia utrudniające warunki życiowe ludzi pracy powinny być usuwane dzięki ścisłej współpracy członków komitetów obwodowych z prezydium miejscowej rady narodowej.

Siedziba komitetu obwodowego powinna stać się ośrodkiem tętniącym życiem, promieniującym swą działalnością na wszystkich obywateli obwodu.

Podstawowymi formami pracy propagandowo - agitacyjnej obwodowych komitetów wyborczych są rozmowy agitatorów z wyborcami, rozpowszechnienie literatury wyborczej, organizowanie zebrań wyborców i spotkań z kandydatami na posłów z ramienia Frontu Narodowego. Zadaniem komitetów obwodowych jest prowadzenie szerokiej agitacji domowej i takie jej zorganizowanie, by do każdego domu i mieszkania dotarły słowa Programu.

Wkrótce zostaną wyłożone do wglądu spisy wyborców uprawnionych do głosowania. Komitety obwodowe będą miały za zadanie przypomnieć wyborcom by każdy z nich sprawdził czy nie został przypadkowo pominięty. W wypadku stwierdzenia tego rodzaju faktu komitety obwodowe powinny okazać wyborcy najdalej idącą pomoc w terminowym wniesieniu reklamacji.

Wiele będą miały wkrótce do zrobienia komitety obwodowe w dziele popularyzowania wśród wyborców kandydatów na posłów do Sejmu. Niech każdy wyborca dowie się o drodze życiowej kandydata, o jego zasługach. Każdy wyborca powinien przekonać się, że proponowany kandydat jest godny jego zaufania, że będzie wiernie stać na straży interesów ludu pracującego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, że przeniknięty jest ideałami Frontu Narodowego, którym będzie służył na zaszczytnym stanowisku posła na Sejm.

Szczególnie ważne zadania stoją przed komitetami obwodowymi na wsi. Komitety te powinny dotrzeć swą agitacją do każdej chaty chłopa indywidualnego, do każdego członka spółdzielni produkcyjnej, do każdego robotnika PGR, do każdego mieszkańca wsi.

Krzewiąc na wsi idee programu Frontu Narodowego, aktyw komitetów obwodowych w toku swej pracy uświadamiającej będzie wnikał w zainteresowania ludności, gromady, uważnie słuchał jej uwag i sygnałów, wszędzie, gdzie zajdzie potrzeba — będzie walczył przeciw przejawom biurokracji, bezduszności, kumoterstwa — które w niejednym jeszcze wypadku zatruwają życie pracującej wsi.

Ambicją aktywu komitetów obwodowych będzie — aby obsługiwane przez niego gromady i spółdzielnie terminowo wywiązywały się ze swych obowiązków wobec państwa.

Komitety obwodowe Frontu Narodowego nie powinny zapominać o tym, że wrogowie ojczyzny, inspirowani przez wywiady imperialistyczne, starają się utrudnić walkę o jej rozkwit i wzrost dobrobytu mas pracujących, usiłują podważyć krzepnącą jedność narodu.

Każdy przejaw działalności wroga powinien spotkać się z odporem, każde kłamstwo jego propagandy i oszczerstwo, powinny zostać natychmiast przygwożdżone.

Ogólnopolski Wyborczy Komitet Frontu Narodowego uzbroił członków komitetów w niezawodną broń przeciwko kłamliwej propagandzie wroga Tą bronią są słowa prawdy, zawarte w Programie Wyborczym. Jest nią własne doświadczenie milionów Polaków, którzy w praktyce przekonali się i przekonują coraz bardziej o słuszności drogi, po której nas wiedzie Front Narodowy.

Działalność komitetów wyborczych na szczeblu obwodu, gminy, dzielnicy mieszkaniowej, fabryki, gromady, PGR powinna znajdować się pod stałą opieką wyborczych komitetów powiatowych, okręgowych i wojewódzkich. Komitety okręgowe, wojewódzkie i powiatowe powinny okazać komitetom obwodowym wszechstronną pomoc organizacyjną i polityczną, kontrolować ich pracę, prostować błędy i niedociągnięcia. W ten sam sposób powinny komitety obwodowe opiekować się i udzielać pomocy komitetom wyborczym, znajdującym się w gromadach i innych ośrodkach swego obwodu.

Wybory do Sejmu są wielką batalią polityczną. Udział w tej batalii jest patriotycznym obowiązkiem każdego Polaka, każdego świadomego obywatela, któremu leży na sercu sprawa Ludowej Ojczyzny.

Obwodowe komitety wyborcze powinny całą swoją działalnością przyczynić się do tego, by w dniu wyborów do Sejmu każdy uprawniony do tego mieszkaniec obwodu, oddał swój głos na kandydatów Narodowego Frontu, by dzień 26 października zadokumentował **„zjednoczenie wszystkich ludzi pracy, wszystkich patriotów we Froncie Narodowym, któremu przewodzi wielki budowniczy Polski Ludowej — Bolesław Bierut".**

Kominy Nowej Huty

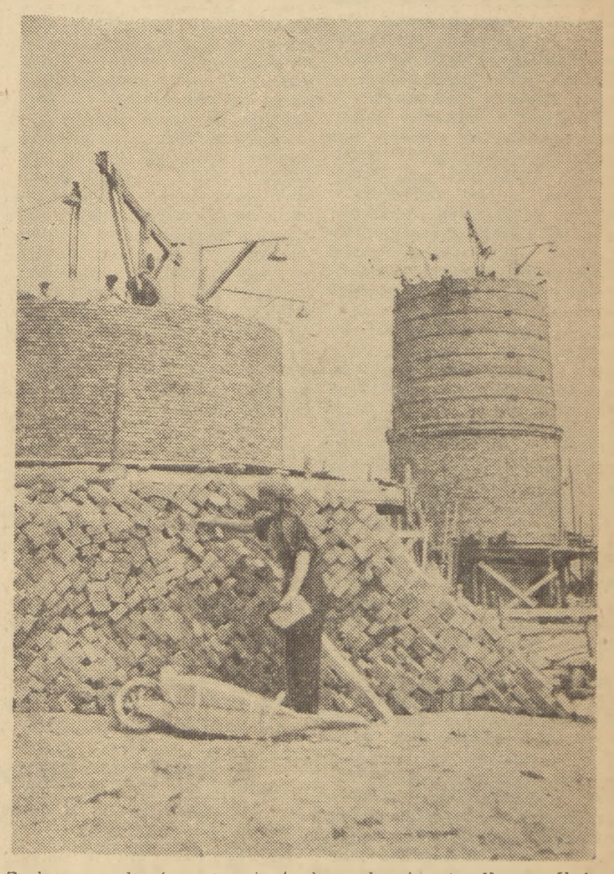

Z dnia na dzień postępuje budowa kombinatu Nowa Huta. Rosną konstrukcje stalowych hal fabrycznych, pną się w górę mury kominów. Na zdjęciu fragment budowy kominów zakładów koksochemicznych, które będą dostarczały koks do wielkich pieców i gaz do pieców martenowskich

Foto CAF — Nowosielski

Ruszyły piece cementowni „Wierzbica"

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

W dniu 13-tego bm. o godzinie 4-tej rano ruszyły olbrzymie piece cementowni „Wierzbica", produkując od tej chwili tak nam potrzebny produkt, jakim jest klinkier portlandzki.

Fabryka posiada najnowocześniejsze urządzenia o małej pracochłonności. Wszystkie agregaty produkcyjne posiadają urządzenia do centralnego sterowania. Długość pieców i technika urządzeń stawia ten zakład w rzędzie najnowocześniejszych zakładów w Europie.

Projekt zakładu wykonało Leningradzkie Biuro Projektów „Giprocement". Głównym inżynierem projektu jest jeden z najlepszych fachowców radzieckich — inżynier Iwan Jeżow. Wszystkie urządzenia są z dostaw radzieckich.

Miejsce pod budowę fabryki wybierano bardzo skrupulatnie; jest to w Polsce pierwsza fabryka cementu, która znajduje się tak blisko Warszawy — największego naszego poligonu budowlanego.

Po dwuletniej, ciężkiej i uporczywej walce, po wytężonej, trudnej pracy nad budową zakładu, nastąpił wreszcie pamiętny dzień 13 września 1952 r.

Cała załoga oczekiwała na sygnał głównego inżyniera projektu tow. Jeżowa. Włączono prąd. Agregaty zaczęły ruszać jeden po drugim.

Przystąpiono do kulminacyjnego punktu — zapalenia olbrzymich pieców obrotowych.

Palacze Spyra, Stasiak i Rojek razem ze specjalistami radzieckimi, uruchomili piece, uruchomili produkcję. W wierzbickie niebo wzbił się dym, obwieszczając całemu krajowi, że nowa budowla socjalizmu, jeszcze jeden symbol pomocy, przyjaźni Związku Radzieckiego, symbol bohaterstwa pracy naszej klasy robotniczej — ruszyła. *(G)*

Robotnicy radzieccy realizują zobowiązania na cześć XIX Zjazdu WKP(b)

(f) MOSKWA (PAP). — Z dnia na dzień rośnie twórcza aktywność narodu radzieckiego. Nowymi sukcesami produkcyjnymi witają ludzie radzieccy XIX Zjazd Partii Komunistycznej.

Załoga moskiewskich zakładów samochodowych im. Stalina, która pierwsza rzuciła hasło do współzawodnictwa socjalistycznego ku czci Zjazdu Partii, pomyślnie realizuje swe zobowiązania. Wiele oddziałów wykonało przed terminem plan 3 kwartałów, oddział hutniczy metali kolorowych wykonał plan 9 miesięcy już 12 września.

Z Leningradu donoszą, że załoga zakładów budowy maszyn włókienniczych „Wulkan", która zobowiązała się do dnia otwarcia Zjazdu wyprodukować ponad plan 10 agregatów włókienniczych, wykonała swe zobowiązanie.

Hutnicy Czelabińska, obniżając koszty własne produkcji, zaoszczędzili w ciągu 8 miesięcy 13,5 miliona rubli oraz zwiększyli wydajność pracy o 5 proc. Większość hutników czelabińskich, pełniąc wartę stachanowską na cześć Zjazdu Partii, przekracza systematycznie dobowy harmonogram wytopu stali i surówki.

100 tysięcy patriotów belgijskich demonstrowało na ulicach Brukseli przeciw rządowi Van Houtte

(f) PARYŻ (PAP). Prasa paryska donosi z Brukseli, że narodowy dzień protestu przeciwko rządowi Van Houtte, zwalniającemu zbrodniarzy wojennych, przekształcił się w potężną manifestację patriotyczną. Według agencji United Press, w dniu 14 bm. 100 tysięcy patriotów belgijskich z całego kraju defilowało z pocztami sztandarowymi przez ulice Brukseli. Na czele pochodu postępowali byli więźniowie Breedonck (obóz koncentracyjny, którego główny kat — Bodt został ułaskawiony przez rząd belgijski), matki i żony rozstrzelanych b. więźniów politycznych i partyzantów, wszystkie organizacje ruchu oporu, b. jeńcy wojenni i b. kombatanci.

W pochodzie wśród patriotów, zjednoczonych we wspólnym proteście, znajdował się również sekretarz generalny Komunistycznej Partii Belgii Lalmand.

Po zakończeniu pochodu, na placu przed Pałacem Sprawiedliwości odbył się potężny wiec, w czasie którego mówcy, reprezentujący różne poglądy polityczne, domagali się dymisji rządu, który zwalnia zdrajców narodu.

Proces żołnierzy belgijskich

PARYŻ (PAP). Prasa francuska donosi, że w procesie 23 żołnierzy belgijskich, postawionych przed sądem wojskowym w Liege za udział w manifestacji przeciwko militaryzacji kraju, prokurator zażądał kar od 6 miesięcy do dwóch lat więzienia. Wyrok ma być ogłoszony w przyszłym tygodniu.

Fakty i wnioski

Jednolita opinia

Pamiętamy jeszcze niedawne wystąpienia belgijskiej opinii publicznej, wielkie strajki i demonstracje przeciwko przedłużeniu służby wojskowej. Pamiętamy, że walka ta doprowadziła do cofnięcia przez rząd jego decyzji. Pamiętamy, że w wystąpieniach tych poważną rolę odegrali żołnierze belgijscy, którzy masowo demonstrowali przeciwko decyzji rządu belgijskiego. Niektórzy z tych żołnierzy stanęli obecnie przed sądem za swą patriotyczną postawę.

Wystąpienia żołnierzy belgijskich spotkały się z pełną solidarnością wielu żołnierzy francuskich. Widomym tego dowodem jest list, jaki ukazał się w jednym z ostatnich numerów dziennika komunistycznego „Humanite". List wysłany został przez grupę żołnierzy, podoficerów i aspirantów oficerskich 485 pułku francuskiego, stacjonującego w Karlsruhe (Niemcy zachodnie) do żołnierzy belgijskich. „Przejawiamy całkowitą solidarność z waszą akcją — stwierdza pismo. — Walczycie również w naszym interesie, bo utrzymanie przedłużonej służby wojskowej w Belgii posłużyłoby za pretekst tym, którzy pragną przedłużyć ją we Francji. Utrzymuje się, jakoby przedłużona służba wojskowa była nieodzowna dla „obrony narodowej". W rzeczywistości, nowe wydatki skomplikują sytuację finansową, zrujnują w dalszym stopniu gospodarkę kraju.

Nie chcemy — piszą dalej żołnierze — służyć za narzędzie represji przeciw robotnikom i narodom zamorskim, lub za piechotę w trzeciej wojnie światowej. Pragniemy żyć w pokoju ze wszystkimi narodami. Żądamy wypowiedzenia układów sprzecznych z niezawisłością naszego kraju i wycofania wojsk okupacyjnych. Rokowania międzynarodowe mogą przynieść rozwiązanie obecnych konfliktów i ogólne odprężenie. Wtedy będzie możliwe złagodzenie ciężarów wojskowych we wszystkich krajach i polepszenie warunków bytu".

W związku z powyższym listem, nasuwa się następująca uwaga: jak wiadomo amerykańscy generałowie i politykierzy oraz posłuszni im członkowie sfer rządzących w krajach Europy zachodniej starają się o „ujednolicenie „armii europejskiej". Trzeba powiedzieć, że wysiłki ich przynoszą poważne owoce. Jeżeli bowiem chodzi o „ujednolicenie" poglądów żołnierzy na sprawę służby w armii imperialistów amerykańskich—to proces ten czyni duże postępy. Tylko, że w odwrotnym niż atlantydzi chcą — kierunku.

Co można łatwo wyczytać w liście, opublikowanym w „Humanite".

B.

Strajk polityczny w Libanie

(f) PARYŻ (PAP). Jak donosi z Bejrutu agencja AFP, w miastach libańskich wybuchł strajk o charakterze politycznym. Wszystkie sklepy są zamknięte. Ulicami Bejrutu krążą patrole policji i żandarmerii.

Nowy rząd tymczasowy w Libanie

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje ze Stambułu, że według doniesień prasy, prezydent Republiki Libańskiej Beszara el Huri przyjął dymisję rządu Nazema Akkari. Tymczasowy rząd sformowany przez Saiba Salamia liczy razem trzech członków, ponieważ partia i ugrupowania opozycyjne odmówiły udziału w nowym rządzie.

Ze sportu

21 bm. mecz piłkarski Polska–NRD

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Polska — NRD. Piłkarze niemieccy przyjadą do Warszawy w sobotę w następującym składzie: Klank, Wohlfarth, Eilitz, Scherbaum, Ratch, Rosbigalle, Torhauer, Weist, Hasse, Speth i Meier. Do swego wyjazdu do Warszawy piłkarze niemieccy przebywać będą na obozie kondycyjno-treningowym w Platnitz. Skład reprezentacji polskiej ma być ogłoszony we wtorek.

Zawody prowadzić będzie węgierski sędzia Harangozo.

Międzynarodowy turniej szachowy w Sztokholmie

W Sztokholmie rozpoczyna się międzystrefowy turniej szachowy w ramach eliminacji, które wyłonić mają kandydata na spotkanie z mistrzem świata Botwinnikiem (ZSRR).

Do turnieju w Sztokholmie zakwalifikowali się szachiści, którzy zwyciężyli w przeprowadzonych uprzednio turniejach strefowych. Między uczestnikami widzimy pięciu zawodników radzieckich, dwóch węgierskich i jednego czechosłowackiego.

11 bm. odbyło się losowanie, w wyniku którego uczestnicy otrzymali następujące kolejne numery:

1) Awerbach (ZSRR), 2) Wade (Nowa Zelandia), 3) Pachman (Czechosłowacja), 4) Matanowicz (Jugosławia), 5) Sanchez (Kolumbia), 6) Stahlberg (Szwecja), 7) Petrosjan (ZSRR), 8) Heller (ZSRR), 9) Szabo (Węgry), 10) Kotow (ZSRR), 11) Tajmanow (ZSRR), 12) Steiner (USA), 13) Eliskases (Argentyna), 14) Stolz (Szwecja), 15) Bolboczan (Argentyna), 16) Wajtonis (Kanada), 17) Gligorlicz (Jugosławia), 18) Prins (Holandia) 19) Unzicker (Niemcy zach.), 20) Golombek (Anglia), 21) Pilnik (Argentyna), 22) Barcza (Węgry).

Zawodnicy, którzy zajmą pięć pierwszych miejsc wezmą udział w ostatnim turnieju eliminacyjnym o wyłonienie kandydata, który zmierzy się z Botwinnikiem w meczu o tytuł mistrza świata. Do turnieju tego, który odbędzie się w przyszłym roku, obok pięciu zwycięzców turnieju sztokholmskiego dopuszczonych zostaje bez uprzednich eliminacji 7 następujących arcymistrzów: Bronsztein, Bolesławski, Smysłow i Keres (wszyscy ZSRR), Najdorf (Argentyna), Reshewski (USA) i Euwe (Holandia). (s)

Zeznania pilota amerykańskiego uczestnika wojny bakteriologicznej w Korei

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin ogłosiła oświadczenie złożone przez wziętego do niewoli przez wojska ludowe podporucznika lotnictwa amerykańskiego Floyda B. Oneala, który brał udział w rozpętanej przez Stany Zjednoczone wojnie bakteriologicznej. Oneal powiedział m. in.:

Mam lat 24 i pochodzę ze stanu Południowa Karolina. Matka moja i rodzeństwo mieszkają w tym stanie w mieście Fairfax przy ul. Moye 66. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpiłem na uniwersytet w New Orleans w stanie Louisiana i w czerwcu 1950 r. uzyskałem stopień magistra chemii. W sierpniu 1950 r. zostałem powołany do wojska. Skierowano mnie do oficerskiej szkoły lotniczej w mieście Selma w stanie Alabama. Szkołę ukończyłem w grudniu 1951 r., otrzymując stopień pilota-podporucznika. W ostatnich tygodniach szkolenia musieliśmy wysłuchać kilku wykładów na temat wojny bakteriologicznej. Uprzedzono nas, że treść wykładów stanowi tajemnicę wojskową.

W styczniu 1952 r. wysłano mnie do amerykańskiej bazy lotniczej Haneda w Japonii. Przed zaokrętowaniem zarówno ja, jak i inni żołnierze i oficerowie amerykańscy udający się na Daleki Wschód otrzymali specjalne zastrzyki przeciw tyfusowi, cholerze, dżumie, malarii i innym chorobom zakaźnym. W końcu stycznia 1952 r. zostałem przeniesiony do bazy lotniczej K 46 koło Wondżu w Korei południowej, gdzie przydzielono mnie do 18 pułku lotniczego. Wysłuchałem tam ponownie kilku wykładów na temat wojny bakteriologicznej.

Na wykładach tych dowiedzieliśmy się, że bakterie mogą być rozpowszechniane: 1) przy pomocy specjalnych pocisków artyleryjskich i 2) przy pomocy różnego rodzaju lotniczych bomb bakteriologicznych.

W bazie K. 46 wykładowcą był kpt. Mac Laughlen. Na pierwszym wykładzie przypomniał nam, że wszystko o czym będzie mowa stanowi tajemnicę wojskową i zakazał notowania czegokolwiek.

Kapitan Mac Laughlen opisał dwa typy bomb bakteriologicznych, używanych przez lotnictwo amerykańskie. Pierwszy rodzaj to specjalny zbiornik metalowy, zawierający zakażone zarazkami chorobotwórczymi owady. Ten rodzaj bomb zrzuca się najczęściej przy pomocy małego spadochronu. Przy zetknięciu się z ziemią zbiornik otwiera się, owady wydostają się na zewnątrz i przenoszą zarazki na znaczną odległość od miejsca upadku bomby.

Drugi rodzaj bomby bakteriologicznej to zbiornik zawierający skoncentrowane pożywki ze znaczną ilością zarazków chorobotwórczych. Ten rodzaj bomb wybucha przy zetknięciu się z ziemią i koncentrat rozpryskuje się. Bomby rozpryskują się nie wskutek normalnego wybuchu, który by ze względu na wysoką temperaturę zniszczył zarazki chorobotwórcze, lecz wskutek działania innych urządzeń, najczęściej wskutek działania sprężonego powietrza.

W naszym pułku nie używano bomb ze spadochronami, lecz wyłącznie bomb rozpryskowych z zakażonymi pożywkami.

W dniu 15 lutego 1952 r. odbyłem pierwszy lot z bombami bakteriologicznymi. Na pokładzie samolotu znajdowali się oprócz mnie porucznicy Harvey i Padgett oraz podporucznik Greyell. Wystartowaliśmy o godz. 8 rano z zadaniem zrzucenia bomb bakteriologicznych w rejonie na zachód od Sixyonni.

Zrzuciliśmy ładunek bomb bakteriologicznych z lotu nurkowego w odległości około 20 mil na zachód od tego miasta w miejscu oznaczonym na mapie.

Jak się orientuję z późniejszych rozmów z kolegami 18 pułk lotniczy, poczynając od połowy grudnia 1951 r., dokonywał stale zrzutów bomb bakteriologicznych na miasta i wsie Korei północnej.

Dokonałem jeszcze 13 lotów z bombami bakteriologicznymi. 4 marca 1952 r., wracając po wykonaniu zadania znad miasta Simnak, samolot nasz został zestrzelony przez artylerię przeciwlotniczą. Zeskoczyliśmy ze spadochronami i zostaliśmy wzięci do niewoli przez oddział chińskich ochotników ludowych.

W zakończeniu podporucznik Oneal stwierdza, że zarówno on, jak i inni piloci biorący udział w barbarzyńskiej wojnie bakteriologicznej przeciwko narodowi koreańskiemu, zdają sobie sprawę, że cały świat potępia tę zbrodniczą wojnę rozpętaną przez militarystów amerykańskich.

Wzywa on naród amerykański, by domagał się natychmiastowego położenia kresu mordowaniu ludności cywilnej przy pomocy tej potwornej broni.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym w Phenjanie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że jednostki armii ludowej i oddziały chińskich ochotników ludowych prowadziły 15 września na poszczególnych odcinkach frontu walki o znaczeniu lokalnym.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych armii ludowej zestrzeliły trzy samoloty nieprzyjacielskie.

W nocy z 13 na 14 września kilkanaście ciężkich bombowców amerykańskich typu „B-29" bombardowało w ciągu dwóch godzin wsie położone w okolicach Phenjanu.

Klęska faszyzmowi – pokój narodom

Wielki wiec w Berlinie

(f) BERLIN (PAP). W związku z zakończeniem „Tygodnia walki przeciwko faszyzmowi i wojnie" odbyła się na placu Thaelmanna w Berlinie potężna manifestacja, w której wzięło udział ponad 100 tysięcy mieszkańców ze wszystkich sektorów Berlina. Na wiecu obecni byli: prezydent NRD Wilhelm Pieck, przewodniczący Izby Ludowej Johannes Dieckmann, wicepremier Heinrich Rau, oraz delegacja Związku Partyzantów Radzieckich i przedstawiciele ruchu oporu krajów demokracji ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Niemiec zachodnich i krajów Europy zachodniej.

Burzliwymi oklaskami powitano przemówienie b. komisarza politycznego Międzynarodowej Brygady w Hiszpanii Franza Dahlema, przewodniczącego Międzynarodowej Federacji Uczestników Ruchu Oporu i ofiar faszyzmu pułkownika Manhesa (Francja) oraz przedstawiciela partyzantów radzieckich, Manswietowa.

Uczestnicy manifestacji uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której wyrażają wdzięczność rządowi radzieckiemu za jego nieustanne wysiłki, zmierzające do szybkiego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Z okazji zakończenia „Tygodnia walki przeciwko faszyzmowi i wojnie" podobne manifestacje odbyły się w wielu miastach i wsiach Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

BERLIN (PAP). W Düsseldorfie odbyła się wielotysięczna demonstracja, której uczestnicy domagali się podjęcia konkretnych rozmów w celu powołania ogólnoniemieckiej delegacji na konferencję czterech mocarstw dla opracowania traktatu pokojowego z Niemcami.

List b. kanclerza Wirtha do prezydenta Trizonii

BERLIN (PAP). — W związku z mającym nastąpić wyjazdem delegacji Izby Ludowej NRD do bońskiego parlamentu federalnego, b. kanclerz Rzeszy Józef Wirth wystosował pismo do prezydenta Niemiec zachodnich Teodora Heussa, w którym stwierdza, że wyjazd delegacji Izby Ludowej NRD jest decydującym krokiem na drodze osiągnięcia ogólnoniemieckiego porozumienia.

Wirth wzywa Heussa, aby uczynił wszystko co w jego mocy by usunąć wyłaniające się trudności.

Dalsza faszyzacja Trizonii

BERLIN (PAP). Rząd Adenauera złożył w Bundestagu projekt ustawy, która, uzupełniając istniejące już przepisy represyjne, ma służyć do zdławienia wszelkiej opozycji przeciwko polityce wojennej. Agencja ADN podkreśla, że jest ona zapowiedzią wskrzeszenia systemu obozów koncentracyjnych z czasów hitlerowskich.

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi z Hamburga, że członkowie faszystowskiego związku młodzieży niemieckiej (BDJ) napadli na Biuro KPD w Hamburgu.

Budowa „Domu Pokoju" w Pekinie zakończona w ciągu 7 tygodni

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, w dniu 14 września br. oddano do użytku w Pekinie nowoczesny 8-piętrowy budynek, w którym będą mieszkali delegaci na Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. Budowa tego gmachu, który nosi nazwę „Domu Pokoju", trwała zaledwie 7 tygodni zamiast 11 miesięcy.

Zakończenie Miesiąca Prasy Komunistycznej we Włoszech

(f) RZYM (PAP) 14 bm. zakończył się we Włoszech Miesiąc Prasy Komunistycznej. Z okazji zakończenia Miesiąca, w Turynie odbyło się święto ludowe na cześć dziennika „Unita".

W obecności czołowych działaczy partii komunistycznej i przybyłych z całego kraju delegatów odbył się wielki wiec ludności pracującej Turynu. Na wiecu przemawiał sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti.

W kilku zdaniach

TERROR W EGIPCIE

LONDYN. Prasa donosi z Kairu, że rząd egipski uchwalił dekret o utworzeniu trybunału specjalnego, przed którym stana działacze polityczni, aresztowani w ub. tygodniu.

STRAJKI W INDIACH

DELHI. Od 2 tygodni trwa w Indiach strajk robotników szeregu przedsiębiorstw przemysłu zbrojeniowego. Liczba strajkujących robotników fabryki w Kirke wzrosła z 13.500 do 27 tysięcy. Do strajku przyłączyło się 5 tysięcy robotników magazynu zaopatrzenia artyleryjskiego w Talegaone.

Górnicy i hutnicy amerykańscy przeciw polityce wojny i faszyzmu

(f) NOWY JORK (PAP). Odbył się tu 48 zjazd niezależnego związku zawodowego górników kopalń rudy i hutników USA i Kanady z udziałem 250 delegatów, reprezentujących 100 tysięcy członków tego związku. Uczestników zjazdu powitali m. in. znany uczony murzyński Du Bois i sekretarz Kongresu Walki o Prawa Obywatelskie — Patterson.

Przewodniczący związku Clark poparł program Partii Postępowej USA.

W uchwalonej rezolucji uczestnicy zjazdu zobowiązują się przeciwstawić jak najenergiczniej wyznaczonemu na 7 października „badaniu" przez komisję McCarrana działalności przywódców związku zawodowego górników kopalń rudy i hutników.

Zjazd zatwierdził opracowany przez kierownictwo związku program walki o poprawę warunków bytu górników i hutników.

WIELKIE WYDARZENIE W ŻYCIU WŁOSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

W dzienniku „Prawda" ukazał się artykuł Luciano Armandi pod powyższym tytułem. Artykuł ten zamieszczamy w całości.

Niedawno w Rzymie nakładem czasopisma „Rinascita" („Odrodzenie") — teoretycznego organu Włoskiej Partii Komunistycznej — wydana została książka zbiorowa, zatytułowana „Trzydzieści lat życia i walki Włoskiej Partii Komunistycznej". Książka ta wyszła pod redakcją przywódcy proletariatu włoskiego Palmiro Togliatti i jest rezultatem pracy dużej grupy znanych działaczy Włoskiej Partii Komunistycznej.

Książka ta, na którą składają się artykuły, poświęcone historii Włoskiej Partii Komunistycznej, stała się wielkim wydarzeniem w życiu włoskich komunistów. Aby zrozumieć całą wagę tej historycznej pracy, trzeba uwzględnić, że w 1921 r., w roku swego powstania, Włoska Partia Komunistyczna liczyła 58.000 członków. Obecnie liczba członków partii komunistycznej i federacji młodzieży komunistycznej wynosi dwa i pół miliona osób.

Kadry te — wyrosłe w większości w latach dyktatury faszyzmu, nie miały możności zgłębienia teorii marksistowskiej, a także poznania historii ruchu robotniczego we Włoszech. Dlatego też kierownictwo partii uważa, że okazanie poważnej pomocy członkom partii w wypracowaniu światopoglądu komunistycznego jest jednym z ważniejszych zadań.

Ukazanie się wydawnictwa otwiera szerokie możliwości dla ideowego wychowania aktywu partyjnego, szeregowych członków partii na przykładzie historii i walki Włoskiej Partii Komunistycznej o jedność ludzi pracy, o pokój i socjalizm.

W przedmowie do wydawnictwa Palmiro Togliatti pisze: „Pracując nad tym, aby głęboko i krytycznie przyswoić oraz wyjaśnić samemu sobie i innym zagadnienia historii naszej partii, czujemy, że w ten sposób wyjaśniamy centralne i główne zagadnienia historii naszego kraju".

Wydana przez czasopismo „Rinascita" książka „Trzydzieści lat życia i walki Włoskiej Partii Komunistycznej" składa się z pięciu rozdziałów, obejmujących podstawowe okresy historii partii: 1) 1921-1922 r. — stworzenie partii komunistycznej, 2) 1923-1929 r. — partia w pierwszym okresie reżymu faszystowskiego, 3) 1929-1939 r. — partia w latach kryzysu ekonomicznego, wojen faszystowskich i przygotowań do drugiej wojny światowej, 4) 1940-1946 r. — partia w okresie drugiej wojny światowej, wojna wyzwoleńcza, zwycięstwo frontu antyfaszystowskiego i stworzenie republiki, 5) 1947 r. — do dni obecnych — partia w awangardzie walki narodu w obronie demokracji i pokoju.

Każdy rozdział książki otwiera przedmowa. Z kolei następują artykuły i publikacje, napisane przez kierowników i znanych działaczy Włoskiej Partii Komunistycznej: Longo, Secchia, Scoccimaro, Terracini, Colombi, Amendola, Paietta, Di Vittorio, Spano i wielu innych. W ten sposób powstała wszechstronna i żywa książka historyczna: różnorodna w stylu, jasno oświetlająca wydarzenia. W każdym rozdziale są krótkie życiorysy kierowników organizacji partyjnych i szeregowych komunistów, którzy złożyli życie w walce o wolność w latach dyktatury faszyzmu, w latach wojny w Hiszpanii i w dniach wyzwoleńczej wojny partyzanckiej.

Zwykła tabela, załączona do książki, wymownie wykazuje — jak ogromne ofiary ponieśli włoscy komuniści w walce przeciwko faszyzmowi. Cztery tysiące trzydziestu komunistów zostało skazanych łącznie na 23.000 lat więzienia, setki zginęły w katowniach Mussoliniego, inni zostali straceni.

Każdy, kto chce poznać historię Włoskiej Partii Komunistycznej, musi zacząć od największego historycznego wydarzenia naszej epoki — Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Dlatego też książkę otwiera artykuł „Lenin, rosyjska rewolucja a Włochy". Potem następuje artykuł o grupie „Ordine nuovo", która pod kierownictwem Antonio Gramsci i Palmiro Togliatti po raz pierwszy poruszyła zagadnienie stworzenia rzeczywiście marksistowskiej partii we Włoszech.

Wielką uwagę poświęca się w książce walce Włoskiej Partii Komunistycznej przeciwko faszyzmowi, przeciwko prawemu i lewemu oportunizmowi. Temu zagadnieniu poświęcone są osobne artykuły, dokumenty. Podany w artykułach i dokumentach materiał historyczny jaskrawie wykazuje członkom partii, że walka przeciwko wrogowi klasowemu nie może przynieść efektu, jeśli nie będzie stałej czujności, stałej walki o ideologiczną i polityczną czystość linii partii.

W książce opracowane zostało także i inne, bardzo ważne zagadnienie — jedność działania komunistów i socjalistów, wprowadzona w życie obecnie we Włoszech. Żywotność i moc tej jedności są rezultatem stałej, wieloletniej pracy partii komunistycznej, zdążającej do scementowania i zjednoczenia włoskich mas ludowych.

Czwarty rozdział poświęcony jest kierowniczej roli Włoskiej Partii Komunistycznej w okresie wojny narodowo-wyzwoleńczej 1944 — 1945. Artykuły i dokumenty wykazują dobitnie, że mimo wszystkich trudności i przeszkód, jakie stawiała reakcja, komunistom udało się zorganizować masową walkę narodu przeciwko faszyzmowi i wyzwolić wielkie miasta Włoch jeszcze przed wejściem wojsk anglo - amerykańskich. Wtedy, kiedy radzieckie siły zbrojne niszczyły armie hitlerowskie na wschodzie, rosła we Włoszech zwartość, aktywność i śmiała inicjatywa organizacji komunistycznych i sił partyzanckich.

W piątym rozdziale umieszczony jest artykuł Palmiro Togliatti „Stalin i rozwój ruchu robotniczego i komunistycznego".

„W pracach Stalina, — pisze Palmiro Togliatti, — marksizm-leninizm znajduje swe najwyższe odbicie, wykazuje swą wieczną żywotność w stałym rozwoju i postępie, w stałym wywalczaniu nowych prawd. Od prac na temat zagadnień kwestii narodowej do „Krótkiego kursu historii WKP (b)", od mów z okresu wojny do prac na temat językoznawstwa — jakże wielką drogę przeszła nauka marksizmu-leninizmu!".

Cała trzydziestoletnia historia życia i walki Włoskiej Partii Komunistycznej świadczy o tym, że pod kierownictwem Gramsci i Togliatti'ego włoscy komuniści w interesie swego narodu nieugięcie wierni są nauce Lenina-Stalina. Historia ta wykazuje także, że komuniści, idąc za przykładem partii Lenina - Stalina potrafią iść naprzód w ciężkiej walce w obronie pokoju i narodowej niezależności. Działalność Włoskiej Partii Komunistycznej przeniknięta jest głębokim internacjonalizmem. Dlatego też działalność ta jest świadectwem głębokiego szacunku i sympatii włoskich sił postępowych dla tych narodów, które za przykładem Związku Radzieckiego kroczą po sławnej drodze socjalizmu.

Pisarz i nauczyciel stanowią nierozłączną siłę w budowaniu świadomości człowieka epoki socjalizmu

Przemówienie tow. Leona Kruczkowskiego na naradzie przodujących nauczycieli

Przekazując w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego serdeczne życzenia obradującym nauczycielom — mówca stwierdził m. in.:

Kraj nasz żyje dziś pod znakiem doniosłego wydarzenia, jakim będą wybory do pierwszego Sejmu, który ma powstać i działać na zasadach określonych w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Nie tak dawno obchodziliśmy uroczyście dzień uchwalenia tej naszej nowej Ustawy Zasadniczej, — Wielkiej Karty zwycięskich osiągnięć narodu. Był to dzień triumfu całego ludu polskiego, który po raz pierwszy w swych długich dziejach sam określił konstytucyjne podstawy swego wolnego i pracowitego życia, ramy ustrojowe i prawne swojego dalszego rozwoju.

Ramy te wypełniamy dziś i codziennie żywą, konkretną treścią. W tej olbrzymiej, twórczej pracy ważna rola wytyczenia dalszych zadań przez uchwalenie nowego planu 5-letniego — przypadnie Sejmowi jako przedstawicielstwu narodu i najwyższemu organowi władzy ludowej. Akt wyboru Sejmu będzie aktem jak najbardziej świadomej woli całego ludu polskiego. Wolę tę w pełni rozwinąć, ukształtować i wyrazić — oto zadanie, które przypadło w udziale Frontowi Narodowemu.

Front Narodowy jest trwałym i ciągle rozwijającym się sojuszem wszystkich pracujących Polaków, sojuszem sprawdzalnym i sprawdzanym w życiu codziennym, na każdym odcinku życia narodowego.

Nauczycielstwo polskie jest jednym z najważniejszych ogniw tego sojuszu, działa ono bowiem na odcinku podstawowym dla naszego życia — na wielkim froncie kształtowania człowieka, powiedzmy więcej: kształtowania nowego socjalistycznego człowieka. Zadanie to nie łatwe, niezwykle odpowiedzialne — lecz nie ma dla wychowawcy zadań piękniejszych, bardziej porywających.

Myśląc dziś o całej ponad półtora stulecia liczącej historii nauczycielstwa polskiego — tym jaśniej i dobitniej widzieć możemy sens i znaczenie wielkiego przełomu jaki w historii tej nastąpił z chwilą powstania Polski Ludowej. Sprawa oświaty i szkoły jednym olbrzymim skokiem znalazła się na froncie głównych zainteresowań i działań ludowego państwa, tuż obok wielkiego budownictwa przemysłowego i modernizacji rolnictwa. O istocie i rozmiarach przełomu świadczą już same liczby obrazujące udział procentowy szkolnictwa w budżecie państwowym, wzrost ilości szkół i uczącej się młodzieży, wysokość nakładów podręczników itd. itd. Dostęp do oświaty nasza ludowa Konstytucja określiła jako prawo każdego obywatela, prawo, którego urzeczywistnianie jest obowiązkiem państwa, podczas gdy konstytucje burżuazyjne zbywały ten obowiązek frazesami nie troszcząc się o środki konieczne dla jego realizacji.

Zmieniła się też w konsekwencji rola i stanowisko nauczyciela. Konstytucja nasza wymienia pracowników nauki i oświaty na czołowym miejscu w szeregach inteligencji twórczej.

Nam, pisarzom, przypada rola wyrażania wszystkich treści społecznych i indywidualnych naszej epoki w pięknie ojczystej mowy, w obrazie artystycznym, w języku prozy, poezji, dramatu. Dziś już ogromna większość wśród nas nie ma i nie chce mieć nic wspólnego z kuglarstwem słowa, z pisarstwem sobiepańskim na marginesie społecznym, z literaturą dla wtajemniczonych pięknoduchów, smakoszów i snobów. Jesteśmy, chcemy być wychowawcami naszego narodu, jak byli nimi wszyscy nasi wielcy poprzednicy. I dlatego widzimy w nauczycielstwie najbliższych towarzyszy wspólnej walki i pracy dla tej samej wielkiej sprawy. Z Wami razem, budzicielami umysłów i wrażliwości, z Wami, którzy młodych Polaków — pokolenie za pokoleniem — wprowadzacie w bogactwo mowy ojczystej i w rosnące wciąż obszary wiedzy o świecie, z Wami dopiero stanowimy nierozłączną siłę budowniczych świadomości indywidualnej i społecznej, budowniczych nowego, coraz lepszego, coraz wartościowszego człowieka: człowieka epoki socjalizmu.

Szkoły zawodowe winny dać przemysłowi fachowców umiejących posługiwać się nową techniką

Przemówienie tow. Janusza Zarzyckiego prezesa CUSZ

W przemówieniu na Naradzie Przodujących Nauczycieli prezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego omówił osiągnięcia i zadania szkolnictwa zawodowego. Przypomniał on, że odziedziczony po Polsce kapitalistycznej system szkolenia zawodowego, organizacja szkolnictwa, ilość szkół i ich wyposażenie, obsada nauczycielska — były całkowicie niewystarczające, wręcz zacofane.

W Polsce Ludowej ofiarny wysiłek nauczycielstwa szkół zawodowych, prawidłowa linia rozwoju, określona przez Rząd Ludowy, zapał młodzieży do zdobywania zawodu i ulepszania warunków szkolenia doprowadziły w ciągu stosunkowo krótkiego okresu czasu, do wielkich przemian w szkolnictwie zawodowym.

580 tys. uczniów w szkołach zawodowych różnych typów — to znaczy przeszło sześciokrotnie więcej niż w Polsce kapitalistycznej — oto cyfrowy wyraz rozwoju szkolnictwa zawodowego w Polsce Ludowej.

Podstawowym zadaniem szkolnictwa zawodowego jest podnieść na wyższy poziom naukę zawodu, a szczególnie w zasadniczej szkole zawodowej — praktyczną naukę zawodu.

Zespół nauczycielski każdej szkoły zawodowej winien dbać o dobre imię swojej szkoły, o to, aby przemysł bił się o jej absolwentów, aby ludzie z fabryki mówili: z tej szkoły zawodowej wychodzą naprawdę wykwalifikowani robotnicy, którzy natychmiast włączają się do współzawodnictwa, którzy wykonują normy, którzy myślą nad robotą, którzy walczą o plan.

Mówca zwraca się dalej do nauczycieli szkół podstawowych: Chcemy, abyście w pełni wykonywali program 7 klas, abyście tak przygotowywali uczniów, żeby nauczyciel szkoły zawodowej mógł od pierwszych dni w pełni realizować swój program. Wasza praca wychowawcza, zaznajomienie młodzieży z naszymi wielkimi budowami, z techniką, budzenie w niej entuzjazmu do socjalistycznego budownictwa, do walki o plan 6-letni powinna skierować strumień młodzieży do tych szkół, które szkolą kadry wykwalifikowanych pracowników dla realizacji zadań planów w kluczowych naszych przemysłach: w górnictwie, hutnictwie, budownictwie, w chemii, w budowie maszyn.

Odznaczenia państwowe dla przodujących nauczycieli

(f) Podczas Ogólnokrajowej Narady Przodujących Nauczycieli minister Oświaty Witold Jarosiński udekorował kilkudziesięciu przodujących nauczycieli wysokimi odznaczeniami państwowymi — za osiągnięcia w pracy zawodowej.

Kawalerskie Krzyże Orderu Odrodzenia Polski otrzymali:

Dominik Stasz, p. o. kierownik szkoły podstawowej nr 5 w Opolu, doświadczony pedagog, posiadający 30 lat pracy zawodowej. Pochodzi on z Opolszczyzny. Za udział w akcji plebiscytowej po pierwszej wojnie światowej prześladowany był przez junkrów pruskich i musiał opuścić Ziemię Opolską. Natychmiast po wyzwoleniu Polski spod jarzma hitlerowskiej okupacji powrócił do Opola, i zorganizował trzy szkoły podstawowe, a następnie zaopatrzył je w sprzęt i pomoce naukowe.

Wiktor Grajek, dyrektor Szkoły Przysposobienia Zawodowego nr 22 w Poznaniu, w ciągu dwu lat pracy w tej szkole jako zastępca dyrektora do spraw pedagogicznych, a następnie dyrektor, podźwignął podlegającą mu placówkę z rzędu najgorszych do poziomu przodującej szkoły tego typu w kraju. Współpracując ściśle z Zakładami im. Stalina w Poznaniu uzyskał dobre wyniki szkolenia zawodowego. W zawodzie nauczycielskim pracuje już 15 lat.

Szczepan Mamuński — dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Kole, woj. poznańskie, doświadczony pedagog, posiadający 28 lat pracy zawodowej. Jest to jeden z najlepszych dyrektorów szkół przysposobienia zawodowego w kraju.

Wielu innych nauczycieli otrzymało Złote i Srebrne Krzyże Zasługi. (PAP).

Państwa zachodnie chronią zbrodniarzy wojennych przebywających w Austrii

(f) WIEDEŃ (PAP). 12 września odbyło się kolejne posiedzenie Rady Sojuszniczej w Austrii. Przedmiotem obrad była sprawa bezprawnego werbunku obywateli austriackich do francuskiej legii cudzoziemskiej.

Przedstawiciel ZSRR gen. Swiridow podkreślił, że według doniesień prasy zwerbowano ostatnio do legionu cudzoziemskiego kilkaset osób, z których 150 jest niepełnoletnich. W listach do kraju młodzież ta pisze, że została zwerbowana w oszukańczy sposób, że nie wie za co oddaje swe życie oraz wyraża życzenie jak najszybszego powrotu do Austrii.

Popierając werbunek rząd austriacki łamie swe własne ustawy, zakazujące werbowania obywateli austriackich do cudzoziemskich formacji wojskowych. Wychodząc z tego założenia gen. Swiridow proponuje Radzie Sojuszniczej powzięcie uchwały, zakazującej werbunku obywateli austriackich do cudzoziemskich jednostek wojskowych.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich, nie podając żadnych poważnych argumentów uzasadniających ich stanowisko, odmówili przyjęcia propozycji radzieckiej i tym samym poparli bezprawne postępowanie francuskich władz okupacyjnych, werbujących młodzież austriacką do legii cudzoziemskiej.

Następnie Rada Sojusznicza rozpatrzyła sprawę wydania zbrodniarzy wojennych państwom, na terenie których popełnili oni w czasie wojny swe zbrodnie.

Na podstawie zawartych umów przedstawiciel ZSRR zaproponował wydanie przestępców wojennych — Kuchlera, Weisskinda i Rukawina krajom, w których popełnili oni swe zbrodnie. Kuchler brał udział w aresztowaniu, torturowaniu i mordowaniu 600 obywateli czeskich. Weisskind jest oskarżony o to, że będąc członkiem komisariatu niemieckiego dla terenów okupowanych na Wschodzie w Gródku Jagiellońskim jesienią 1941 roku zastrzelił 3 Polaków. Ponosi on również odpowiedzialność za wymordowanie 2 tysięcy Żydów w tymże mieście.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich, a przede wszystkim Amerykanie i Anglicy, wykorzystując formalny pretekst, że wymienieni przestępcy rzekomo nie znajdują się na listach londyńskich, sprzeciwili się ich wydaniu.

Przedstawiciel ZSRR stwierdził, że powoływanie się delegatów Stanów Zjednoczonych i Anglii na brak nazwisk wymienionych zbrodniarzy na listach londyńskich ma na celu uniemożliwienie powzięcia uzgodnionej uchwały w tej sprawie. Świadczy o tym fakt, że przedstawiciele USA i Wielkiej Brytanii sprzeciwiali się zawsze wydawaniu również takich zbrodniarzy wojennych, których nazwiska figurowały na listach londyńskich.

Rektor, Senat i Wydział Filozoficzno-Społeczny Uniwersytetu Warszawskiego zawiadamiają, że w dniu 13 września 1952 roku zmarł

Stefan Baley

dr. fil. i med., profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego, członek tytularny Polskiej Akademii Nauk, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski Cześć Jego pamięci!

Dnia 13 września 1952 r. zmarł

Prof. dr Stefan Baley

członek tytularny Polskiej Akademii Nauk

Pogrzeb odbędzie się dnia 16. IX. 1952 r. o godz. 15-tej na cmentarzu Powązkowskim IV brama.

W Zmarłym nauka polska traci wybitnego uczonego, autora licznych prac i zasłużonego pedagoga.

PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Ruszyły piece cementowni „Wierzbica"

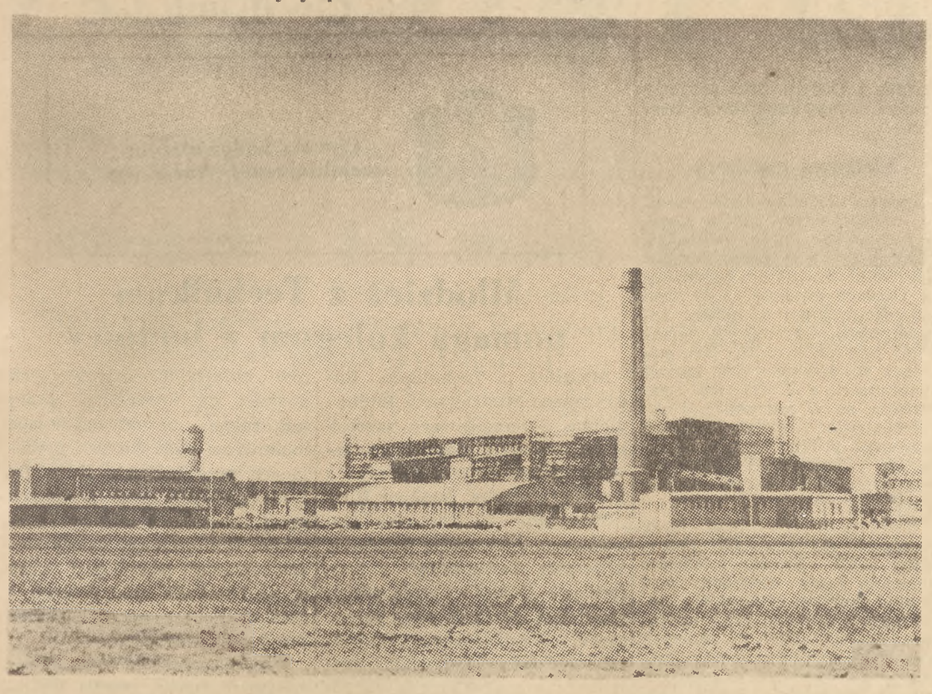

Widok na wielką cementownię „Wierzbica"

JEDYNA DROGA

B. Wojtowicz, członek spółdzielni produkcyjnej Laszki (pow. Jarosław) nadsyła nam następującą wypowiedź:

„Program Wyborczy Narodowego Frontu stawia przed nami wielkie plany dalszego uprzemysłowienia kraju. Nasz plan pięcioletni da wielkie korzyści miastu i wsi. Możemy o nich wnioskować na podstawie tego, co dał nam plan trzyletni i co daje plan 6-letni.

Nie trzeba daleko szukać. Oto w naszej gromadzie Laszki już w pierwszej połowie planu 6-letniego otrzymaliśmy nowe drogi, postawiono dla nas we wsi wielobranżowy Dom Towarowy. W mleczarni, gdzie dawniej męczyli się ludzie, wszystkie prace wykonują teraz maszyny. My, członkowie spółdzielni produkcyjnej, wystawiliśmy nowoczesną oborę na 50-sztuk bydła itp.

Wielu chłopów z naszej gromady pracuje w mieście. Z tej pracy w mieście płynie dla nich i dla ich rodzin zarobek i lepsze życie, a dla wsi i dla uprawy roli żadnego uszczerbku nie ma. Bo weźmy dla przykładu naszą spółdzielnię produkcyjną. Dawniej dla obróbki tej ziemi, jaką posiadamy, trzeba było stu ludzi. Dziś, przy pomocy maszyn, które daje nam właśnie plan 6-letni, wystarcza 15-tu ludzi, przy czym plony osiągamy wyższe. A im więcej maszyn dostarczać będzie przemysł, tym mniej ludzkich rąk trzeba będzie na wsi do pracy w polu.

Gdy byłem na wycieczce w ZSRR, widziałem kilkutysięcznohektarowe pola w kołchozach i sowchozach. Dzięki daleko posuniętej mechanizacji, trzeba tam tylko do robót w polu jednego człowieka na kilkanaście ha i to na takie wspaniałe plony! A dzięki czemu w Związku Radzieckim uzyskano ten stan? Właśnie dzięki pięciolatkom, dzięki uprzemysłowieniu kraju.

Dlatego niech wróg nie próbuje nas tumanić, że niby „uprzemysłowienie wyciąga ręce ze wsi i że na wsi nie ma kto robić". Bo wrogowi nie chodzi ani o tych z miasta, od przemysłu, ani o tych ze wsi, od roli. On tylko chce, żebyśmy jak za sanacji znowu siedzieli na wsi w nędzy i w ciemnocie, a w mieście, żeby nie było fabryk — tylko bezrobocie i kryzysy. Wiemy dobrze, o co wrogowi naprawdę idzie, i dlatego nie damy się odwieźć od planów uprzemysłowienia".

Ogólnopolska narada aktywu przemysłu ceramiki budowlanej

(f) Ogólnopolska narada aktywu gospodarczego przemysłu ceramiki budowlanej, która odbyła się 14 bm. w Warszawie, poświęcona była analizie wykonania planów oraz ujawnieniu rezerw produkcyjnych i wytyczeniu sposobów pełnego wykonania zadań stojących przed tym przemysłem.

Obradami kierował przewodniczący Zarz. Głównego Zw. Zaw. Prac. Budownictwa — pos. Marian Baryła. Referat zasadniczy wygłosił minister Przemysłu Lekkiego — Eugeniusz Stawiński.

Przemysł ceramiczny nie wykonał w pełni zadań 8 miesięcy br., nie osiągnięto również 100 procent planu w zakresie produkcji cegły, mimo iż wiele zakładów pracy systematycznie przekracza swe zadania. W niektórych wypadkach stwierdzono również niedostateczną jakość wyrobów przemysłu ceramiki budowlanej.

Przyczyny tego stanu rzeczy leżą m. in. w złym stylu pracy kierownictw zakładów, które nie umiały dotychczas wyciągnąć wniosków z wytycznych VII Plenum KC PZPR, a także w niedostatecznym wykorzystaniu istniejących w zakładach rezerw produkcyjnych oraz w niedostatecznej pracy uświadamiającej ogniw związkowych i partyjnych, które nie zawsze umiały zmobilizować załogi do walki o plan.

Wskazywano w dyskusji, że do poprawy wyników pracy przyczyni się poważnie zwiększenie opieki nad robotnikami ze strony administracji. Kierownictwa zakładu winny bardziej dbać o stan bezpieczeństwa i higieny pracy, kontrolować stan hoteli robotniczych i domów młodego robotnika.

(PAP).

Obrady pracowników służby sanitarno-epidemiologicznej

(f) W Ministerstwie Zdrowia odbył się z udziałem ministra Zdrowia dr J. Sztechelskiego Ogólnokrajowy Zjazd Aktywu Pracowników Służby Sanitarno - Epidemiologicznej, poświęcony omówieniu stanu sanitarnego kraju oraz wytyczeniu planów działalności na najbliższy okres.

W Zjeździe wziął udział wybitny fachowiec radziecki, naczelny lekarz sanitarny Moskwy — prof. dr M. Sokołowski.

Jak stwierdzono w referatach i dyskusji, stan sanitarny naszego kraju systematycznie się poprawia. Coraz sprawniej działają placówki sanitarno - epidemiologiczne, coraz wyższy poziom fachowy osiągają pracownicy. W porównaniu z okresem przedwojennym w niektórych dziedzinach tej służby liczba pracowników wzrosła 6-krotnie.

Dzięki coraz sprawniejszej pracy aparatu sanitarnego ilość zachorowań na tyfus plamisty zmniejszyła się 15 razy w porównaniu z okresem przedwojennym. Rozszerzenie i zwiększenie liczby placówek zdrowotnych zwłaszcza na wsi oraz wczesne rozpoznawanie i natychmiastowe likwidowanie źródeł ewentualnego zakażenia pozwoliło także na bardzo poważne zmniejszenie liczby zachorowań na inne choroby zakaźne.

Jednakże, jak stwierdzono w czasie narady, nie we wszystkich jeszcze województwach stan sanitarno - epidemiologiczny jest całkowicie zadowalający. W związku z tym Zjazd wysunął szereg postulatów, które zmierzają do dalszego podniesienia zdrowotności kraju i zlikwidowania wszystkich zdarzających się jeszcze niedociągnięć. (PAP)

Szumowiny

Mowa tu o szumowinach, które lekką ręką sięgają do kieszeni społeczeństwa. Mowa o złodziejach grosza publicznego, o tych, którzy chcieliby rozgrabić socjalistyczny majątek narodu, własność ludzi pracy, przepić, przehulać.

Oto na przykład taki niebieski ptaszek nazwiskiem Skupień Tadeusz, przybył niedawno do Olsztyńskiego, gdzie został p. o. kierownikiem PGR w Gierkowie. Pozornie staranną pracą usiłował wkraść się w zaufanie. I udało mu się: po miesiącu pracy powierzono mu podjęcie pieniędzy na wypłatę dla pracowników. Była to suma znaczna — 43 tysiące złotych. Podjął ją — i więcej go w Gierkowie nie ujrzano. Skupień uznał, że suma to dostateczna, aby wyrzec się za nią polskości. Postanowił uciec za granicę, czemu jednak przeszkodzili żołnierze WOP-u. Sąd skazał zbrodniarza na 10 lat więzienia.

Lekkiego życia na koszt społeczeństwa zachciało się również Stanisławowi Klęcznerowi. Był on pracownikiem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Szczytnie Śląskim i otrzymał 64.000 zł na wypłatę dla dostawców mleka. Z pieniędzmi tymi ulotnił się i roztrwonił je na pijatyki i hulanki w Krakowie. Rzecz jasna, że i jemu zbrodnia nie uszła bezkarnie. Skazany został na 10 lat więzienia.

W Białymstoku, w tamtejszej hurtowni wojewódzkiego oddziału „Wspólnoty Pracy" troje łajdaków Henryk Kalinowski, Krystyna Dąbrowska i Zbigniew Romanowicz wpadło na oryginalny sposób okradania majątku narodowego. Zajmując kierownicze stanowiska w hurtowni dokonywali fikcyjnych interesów. Sprzedawali rzekomo towary hurtowni do placówek detalicznych, a po pewnym czasie towary te wracały do hurtowni jako „zwrot". Oczywiście cała ta manipulacja odbywała się na papierze, ale w wyniku hurtownia miała olbrzymie obroty, a jej kierownicy wysokie premie. Należny był też wymiar kary: 7, 5 i 2 lata więzienia.

Karzą i będą surowo karać nasze sądy złodziei grosza publicznego. Chronić majątek narodowy przed amatorami lekkiego życia, przed wszelakiego rodzaju ciemnymi typami, pomóc organom władzy ludowej w tropieniu i likwidowaniu tych złoczyńców winno stać się obowiązkiem każdego człowieka pracy.

(j)

Rozpoczęcie zajęć w Centralnej Szkole Związków Zawodowych

(f) Dnia 15 bm. rozpoczęło naukę w Centralnej Szkole Związków Zawodowych w Warszawie 300 działaczy związkowych, którzy po rocznej nauce zasilą centralne ogniwa ruchu zawodowego.

Na inaugurację roku szkolnego 1952/53 przybyli sekretarze CRZZ Wiktor Drożdż i Stanisław Kowalczyk oraz przedstawiciele zarządów głównych branżowych związków zawodowych.

W imieniu sekretariatu CRZZ pomyślnych wyników w nauce życzył słuchaczom sekretarz CRZZ — Wiktor Drożdż.

Po części artystycznej, zebrani wysłuchali wykładu inauguracyjnego pt. „Zadania związków zawodowych w świetle wytycznych VII Plenum KC PZPR i X Plenum CRZZ". (PAP).

Pierwszy występ zespołu pieśni i tańca „Zabrze"

(f) W dniu 14 bm. odbył się na stadionie „Górnika" w Zabrzu pierwszy występ nowopowstałego liczącego ponad 400 osób Zespołu Pieśni i Tańca „Zabrze". Występ zgromadził ok. 5.000 publiczności.

Pierwszy występ nowego zespołu spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem.

Zespół Pieśni i Tańca „Zabrze" powstał w ramach zobowiązań lipcowych związkowego aktywu kulturalno - oświatowego na terenie Zabrza. W skład jego weszły chóry i zespoły taneczne, działające przy świetlicach zakładów pracy w Zabrzu i jego najbliższej okolicy.

Nowopowstały zespół da w najbliższym czasie szereg występów dla młodzieży i świata pracy na terenie Śląska. Projektuje również wyjazdy do PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych na terenie województwa katowickiego i opolskiego. (PAP).

Komunikat Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego zawiadamia, że zajęcia dydaktyczne dla I roku studiów historii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz filologii węgierskiej na Wydziale Filologii Uniwersytetu Warszawskiego rozpoczną się dnia 1. X. 1952 r. (PAP).

Na trasie Kanału Wołga-Don im. W. Lenina

2)

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Stefania Romaniuk

Krasnoarmiejsk, to końcowy etap naszej podróży Wołgą. Zostawiamy jej szeroko rozlane wody i skręcając lekko w lewo, nagle wjeżdżamy w wąskie jakby wyrąbane w górzystym brzegu Wołgi, wejście do kanału.

Z daleka widnieją strome brzegi wzniesienia Jergieniejskiego, które oddziela rzekę Wołgę od Donu.

Uwagę naszą przykuwa przerzucony z jednego brzegu kanału na drugi, wzbijający się wysoko w górę, białośnieżny łuk triumfalny. Na płaskim szczycie łuku umieszczone są na tle sztandarów kompozycje emblematów władzy radzieckiej i radzieckiej marynarki. W środkowej części sklepienia łukowego dużymi, złotymi literami napis: „Sława wielkiemu Stalinowi". Umieszczone na bocznych filarach łuku tablice uwieczniają historyczny rozkaz komitetu obrony Stalingradu z okresu Wielkiej Wojny Narodowej, oraz przesłane w liście do towarzysza Stalina gorące słowa walecznych żołnierzy Armii Radzieckiej z zapewnieniami obrony miasta-bohatera. Całość dzieła architektów zdumiewa monumentalnością a zarazem zwięzłością i prostotą kompozycji.

49-metrowy łuk triumfalny u wejścia do kanału, wznoszący się nad rozległymi polami nadwołżańskimi i potężnymi zbiornikami wodnymi, zapowiada mieszkańcom tych odwiecznie bezpłodnych ziem nową erę obfitości, erę komunizmu.

Łuk triumfalny jest nie tylko dziełem sztuki. Zawiera on jednocześnie skomplikowane urządzenia hydrotechniczne pierwszej śluzy. W jego wnętrzu umieszczone są potężne mechanizmy, wprawiające w ruch urządzenia śluzowe.

Coraz bardziej zbliżamy się do łuku. Przed naszym statkiem stoi trudne zadanie. Przedostać się przez blisko 30-kilometrowy pierwszy odcinek kanału na szczyt wyżyny Jergieniejskiej tj. na wysokość 88 m ponad poziom Wołgi, ponad poziom, na którym znajdujemy się w tej chwili.

Zadanie to wykonane zostanie przy pomocy 9 śluz zbudowanych na tym odcinku kanału. Jak po stopniach wielkich schodów wzniesiemy się na szczyt wyżyny.

Pierwsza śluza, przed którą stoimy podniesie nasz statek o przeszło 10 m w górę.

Przed nami lekko otwiera się dwuskrzydłowa, potężna dolna brama śluzy. Wjeżdżamy do wielkiego betonowego kanału śluzy. Brama zamyka się za nami bezszelestnie. Wokół statku pluszczą już nie szare fale Wołgi, a zielonkawe, przejrzyste wody Donu...

*

Znikają przed nami zabudowania Krasnoarmiejska, rozległe pola i stepy. Po obu stronach śluzy wznoszą się żelazobetonowe ściany na wysokość 5-ciu pięter. Przed nami druga tzw górna brama, oddzielająca nas od wyższego poziomu wód kanału. Przez bramę tę z hukiem wpada woda, napełniając z ogromną szybkością śluzę. Statek podnosi się w górę, pasażerowie statku — nie odczuwają jednak żadnego drgnięcia. Zbudowane przed górną bramą potężne żelazobetonowe urządzenie tzw. „ekranfalochron" gasi energię rwącej wody. I oto znów ukazują się przed nami pola, piękne zabudowania Krasnoarmiejska, trawniki, kwietniki, wysadzone drzewami brzegi kanału.

Norma czasu śluzowania wynosi od 20 do 25 minut, jednak załogi obsługujące kanał usilnie pracują nad tym, aby czas śluzowania skrócić. Uchwała o zwołaniu XIX Zjazdu partii zmobilizowała załogi do zwiększenia wysiłków. Nasz statek przeważnie śluzowany był od 12 do 16 minut.

Ruszamy w dalszą drogę. Po przepłynięciu drugiej i trzeciej śluzy, statek podnosi się o 30 m ponad poziom Wołgi.

Przy trzeciej śluzie o dwóch wspaniale osadzonych wieżach, ujętych w obramowanie białych kolumn, ze wzruszeniem słuchamy opowiadania mieszkańca tych stron o historii terenu, gdzie znajduje się śluza i zmaganiach, jakie towarzyszyły jej budowie.

W czasie walk o Stalingrad w latach 1942/1943 mieszkańcy bohaterskiego miasta wykopali w tym miejscu wielki rów przeciwczołgowy, który pozostał aż do przybycia budowniczych kanału. Teren ten geolodzy określili, jako bardzo niebezpieczny, bowiem pod cienką skorupą ziemi znajdowały się kurzawki, gotowe w każdej chwili zamulić wykopy kanału.

W dzień i w nocy wypompowywano wodę podskórną. Wykop dwukrotnie omal nie został zamulony. Ale śluzę zbudowano w terminie i teraz jest świadectwem nieugiętej woli, ofiarności i bolszewickiego hartu ludzi radzieckich, przezwyciężających wszystkie trudności, zwycięzców zarówno na frontach, jak i w pokojowym budownictwie. Nie tylko teren trzeciej śluzy jest tego świadectwem. Cała trasa kanału — to ziemia przesiąknięta krwią bohaterskich i zwycięskich obrońców Carycyna lat 1918—1919, bohaterskich obrońców Stalingradu lat 1942—1943.

W tym miejscu, gdzie znajduje się czwarta śluza, Armia Radziecka zadała dotkliwą porażkę zgrupowaniom czołgistów hitlerowskich, usiłujących przedostać się do Stalingradu.

Z rejonu ósmej śluzy 15 lipca 1918 r. rozpoczęła się zwycięska ofensywa rewolucyjnych oddziałów frontu carycyńskiego przeciw wojskom białogwardyjskim. Tutaj w 1918 roku dywizja, uformowana z robotników Zagłębia Donieckiego, bohatersko walczyła z białogwardzistami. Mówią o tym napisy na tarczach 6-metrowych rzeźb oraz całość architektoniczna ósmej śluzy, odzwierciedlającej owe surowe dni prób i męstwa narodu radzieckiego.

Przykładów tych można jeszcze mnożyć wiele. Każda śluza, każde zabudowanie, których na terenie kanału jest aż sto, w swej kompozycji architektonicznej odzwierciedla okres zwycięskich walk z wrogiem zewnętrznym i w późniejszym okresie walkę ludzi radzieckich z siłami przyrody.

*

Mijamy śluzę po śluzie. Wraz ze śluzami, pozostają za nami nowozbudowane mosty przerzucone nad kanałem, po których mkną pociągi, autobusy, samochody ciężarowe i osobowe, którymi przechodzą ludzie...

Nie do wiary, że to wszystko ma tak krótkie życie.

Po drodze nie widać śladów leżących jeszcze niedawno na tych terenach milionów metrów sześciennych gruntu, wyrzuconych z wykopów kanału, ani śladu tego, że niedawno prace tu były w pełnym toku. Wprawdzie tu i ówdzie widnieją jeszcze potężne, w równe szeregi ustawione koparki, buldożery, samochody - wywrotki, ale są już przygotowane do przetransportowania na inne budowle komunizmu.

Niewysokie zbocza brzegów kanału wyłożone są kamieniem. Wyrównana powierzchnia ziemi wysadzona jest niemal na całej trasie wysokimi topolami.

I pomyśleć tylko, że są to pierwsze drzewa, które przybyły tu do stepowego kraju.

Z jednej i drugiej strony kanału widoczne są niezmierzone stepy... Dziś jeszcze stepy, ale już znaczone potężnymi elementami nowego życia, które przyniosła ze sobą upragniona woda. Bliżej brzegów stepy usiane są słupami telefonicznymi, telegraficznymi, elektrycznymi. Gdyby przeciągnąć w jedną linię przewody, które są na słupach, można by było opasać nimi ziemię wzdłuż równika.

Gęsto znaczony jest step przytulnymi osiedlami ludzkimi, z bielącymi się murami domów o czerwonych dachach, ukrytych w zazielenionych alejach — ulicach. Osiedla przyszły tu razem z budowniczymi kanału. Po odjeździe budowniczych zajęli je pracownicy, zatrudnieni przy obsłudze kanału oraz przesiedleńcy z kilkudziesięciu zatopionych osad. Każde osiedle ma swoją małą, estetycznie zbudowaną przystań, przy których zatrzymujemy się.

Dobijamy wreszcie do dziewiątej śluzy.

Jest to zwrotny punkt naszej podróży po kanale Wołga—Don. Osiągnęliśmy szczyt wyżyny Jergieniejskiej i wznieśliśmy się na wysokość 88 metrów ponad poziom Wołgi.

Przed statkiem nowe, zgoła inne zadanie.

Dotychczas podnosiliśmy się w górę, a teraz należy „zjechać" z 44-metrowej wysokości w dół, po dońskim zboczu wyżyny Jergieniejskiej, aby osiągnąć poziom rzeki Donu. I znów przychodzą z pomocą śluzy. Od tej strony kanału jest ich cztery.

Zadajmy sobie pytanie: skąd tu się wzięła woda? Sama się nie wspięła, to pewne. Na spadającym ku Donowi zboczu wyżyny zbudowano trzy potężne stacje pomp ssąco-tłoczących: Karpowską, Marynowską i Warwarowską, które kolejno przekazują wodę Donu, tworząc po drodze trzy potężne zbiorniki wodne.

Olbrzymie tamy, wybudowane przy każdej pompie utrzymują na odpowiednim poziomie wodę w zbiornikach i w kanale, nie pozwalając jej wrócić do Donu.

Gdyby któryś z czytelników zadał sobie pytanie, dlaczego nie wypełniono kanału wodą wołżańską — wszak Wołga jest obfitsza w wodę niż Don — to odpowiedź znajdzie w różnicy dwóch liczb: 44 i 88.

O 44 metry wyżej leżą wody Donu od wód Wołgi w stosunku do najwyższego punktu wzniesienia Jargieniejskiego, oddzielającego jedną rzekę od drugiej. Gdyby kanał usiłowano napełnić wodami Wołgi, należałoby je pompować na wysokość 88 metrów, a więc o 44 metry wyżej niż wody z Donu.

W pobliżu Stalingradu obie rzeki zbliżają się najbardziej ku sobie. Kaprys przyrody wzniósł między nimi wyżynę Jergieniejską, która uniemożliwiała dotychczas połączenie obu rzek. Wszystkie próby podjęte w tym kierunku na przestrzeni dwóch wieków spełzły na niczym. Zrealizowała to gigantyczne zadanie w niebywale krótkim czasie władza ludu pracującego, władza radziecka.

Statek nasz płynie dalej, mijamy dziesiątą śluzę...

W imieniu mieszkańców nowych i pięknych osiedli

W. Skulska

Ob. Wanda Gawrońska — mieszkanka osiedla robotniczego Muranów „B" w liście do redakcji krytykuje błędy wykonawstwa (wykonawcą jest ZBM 2), które powodują niszczenie nowych, bo zaledwie dwuletnich murów.

Choć czytelniczka nasza nie szczędzi ostrych a nawet gorzkich słów, nie upatrujmy jednak w krytyce tej jedynie i tylko obrony własnych, zapewne zresztą istotnych interesów (jak wiadomo zacieki w mieszkaniu nie należą do specjalnych przyjemności). Ob. Gawrońska — patriotka nowego osiedla, występuje w obronie dobra społecznego, w obronie wielkiego dorobku, jakim jest nowe, socjalistyczne budownictwo mieszkaniowe.

Wraz z ob. Gawrońską 580 tysięcy obywateli Polski Ludowej zamieniło sutereny, piwnice, czworaki folwarczne na jasne, nowoczesne mieszkania w nowych osiedlach. Ludzie ci zdają sobie dobrze sprawę z tego ile na sukces ten złożyło się: wysiłku i trudu budownictwa, mobilizacji środków materiałowych, pracy wielu gałęzi przemysłu. Świadomość ta upoważnia użytkowników tej wielkiej inwestycji bytowej do zaostrzenia krytyki, do stawiania coraz większych wymagań pod adresem wykonawstwa.

Posłuchajmy ich głosów i opinii.

Co i jak się opłaca?

Z inicjatywy (zdrowej, pożytecznej inicjatywy) Zarządu Osiedli Robotniczych (ZOR) zorganizowano spotkania między wykonawcami i nadzorem wykonawstwa, a bezpośrednim użytkownikiem — lokatorami osiedla. Zarówno w listach do redakcji, jak i w dyskusjach na osiedlach przebijają dwa, najbardziej bodaj żywotne zagadnienia. Pierwsze — to błędy wykonawstwa, które wracają rykoszetem w postaci usterek, a więc kosztownych remontów i napraw. Drugie — to przedłużający się termin napraw, który pogłębia poczynione błędy, podraża koszt ich naprawy.

Lokatorzy „Pragi I" skarżą się na niedbale łączone piony kanalizacyjne i pytają, czy nie lepiej uszczelniać je, miast naprawiać powstałe w murze zacieki.

Eksperymentalna budowa dachów, tzw. dachów wklęsłych — gromadzi wodę w 83 bloku „Pragi I" i podmywa główny pion. Poza tym w osiedlu (i tu można by przytoczyć przykłady wielu osiedli) nie pobudowano pralni i suszarni. W rezultacie bieliznę suszy się w mieszkaniu, niszcząc świeże mury kosztownej inwestycji.

Mieszkańcy osiedla w Sosnowcu (woj. katowickie) zastanawiają się, co opłaca się bardziej: budować przewody kominowe z odpowiedniego materiału np. z cegły ceramicznej, czy stawiać je z cegły dziurawki po to, ażeby po raz wtóry przebijać ściany i zaczynać pracę od nowa.

Na Muranowie poza „oryginalnymi", wklęsłymi dachami, w których rozpuszczający się jak w kotle lepik spływa i zatyka pion środkowy — pobudowano łazienki bez wentylacji (zmiana dokumentacji).

Trudno powtórzyć wszystkie uwagi lokatorów. Jeden z mieszkańców Muranowa próbował np. obliczyć, ile kosztuje nas (i to nie tylko na Muranowie) brak synchronizacji między poszczególnymi wykonawcami. Np. zrywanie gotowych powierzchni przy ul. Świerczewskiego dla dokonania prac kanalizacyjnych oraz nałożenie i zerwanie ich po raz wtóry — celem budowy sieci radiowęzła.

Przedstawiciel lokatorów osiedla w Sosnowcu — tow. Jarzyna oblicza, ile nowych izb mogłaby wybudować 25-osobowa brygada, składająca się z fachowców: ślusarzy, hydraulików, stolarzy — zajętych wyłącznie naprawą błędów, popełnionych przy budowie osiedla.

Terminem — bezterminowość

Wiemy dobrze, jak wielkie jest zapotrzebowanie na nowe mieszkania. Nędza mieszkaniowa ten nieszczęsny spadek po kapitalistycznej gospodarce, uprzemysłowienie dzisiejszej Polski — zgłasza tysiące nowych kandydatów na jasne, nowoczesne mieszkania w nowych osiedlach robotniczych.

Potrzeby te decydują nieraz o tym, że nowe bloki były i są oddawane lokatorom natychmiast po pierwszym odbiorze technicznym, jeszcze przed dokonaniem napraw i pełnym wykończeniem budowy. Oddane, rzecz jasna, z zapewnieniem, że konieczne poprawki zostaną dokonane.

W rzeczywistości zaś izba zostaje przekazana użytkownikowi, zaliczona do planu w wartości i asortymencie a potem już czekaj bratku niejednego latka na usunięcie usterek.

I tak w Sosnowcu, błędy popełnione trzy i cztery lata temu — dopiero dziś są naprawiane. Bloki na Muranowie czekają na ostateczny odbiór (wyrównanie usterek) od 2 i pół roku itd. itd.

Brakoróbstwo nie wychowuje, wręcz przeciwnie

Należałoby z kolei zapytać, gdzie szukać źródła błędu?

U źródła leży, jak to zwykle bywa, niezdrowa, fałszywa teoria. Teoria, która znajduje niestety oparcie w niektórych ogniwach Ministerstwa Budowy Miast i Osiedli.

W jednym z pism, skierowanych do Stołecznej Rady Narodowej teoria ta została krótko i zwięźle sformułowana. Okazuje się, że trzeba zdecydować się na wybór. Albo budować szybko, albo dobrze. A ponieważ potrzeby są jak wiadomo duże, należy kłaść nacisk... „na szybkość wykonania robót. Ucząc się zaś na błędach...".

Nie!

Brakoróbstwo nie uczy, a demoralizuje.

Demoralizuje administrację osiedli, dla której stan „bezpański" nowej budowy jest pretekstem do odpowiedzi: — „przepraszamy, to nie my. Myśmy domu nie przejęli". —

Brakoróbstwo demoralizuje przemysł. Odrzucanie materiałów złej jakości, jak np. spalonego szkła, kruchej cegły, czy źle wypalonej dachówki wpłynęłoby na poprawę produkcji przemysłu materiałów budowlanych.

Walka z brakoróbstwem uczy i wychowuje własny aparat, który poprzez swoich ludzi, fachowców, organizację partyjną, związek zawodowy decyduje o jakości pracy wykonawstwa. Wiadomo przecież, że przy tych samych warunkach, czy nawet trudnościach obiektywnych mamy przykładne osiedla, budowane przez bytomskie i poznańskie zjednoczenia i przykładnie złe budowy jak te w Sosnowcu, Dąbrowie, czy Pragę I w Warszawie.

U podstawy błędnej teorii leży przekonanie o specjalnym królestwie praw i przywilejów budownictwa w którym nie obowiązują reguły dotyczące całego socjalistycznego przemysłu.

Wydaje się, że te specjalne przywileje, które budownictwo bezsprzecznie posiada, fakt, że chlubimy się budownictwem socjalistycznym — zobowiązuje (a nie zwalnia) przemysł ten do przodowania w walce o wysoką jakość, o możliwie bezbłędne wykonawstwo.

Zamiast nieśmiałych zapowiedzi — śmiałe posunięcia

Trzeba powiedzieć, że w ostatnich dwóch miesiącach możemy zanotować pewne zmiany na horyzoncie walki o wysoką jakość w budownictwie.

Jednakże zmiany te bardzo nieśmiałe, zahamowane są obawą, że ostrzejsze rygory nie pozwolą wypełnić planu, zmniejszą premie, zniechęcą załogę budowy (argument wysuwany przez przedstawicieli nadzoru — inspektorów z ramienia ZOR-u).

I tak mimo zarządzeń PKPG uzależniających plan, a więc i premie od jakości wykonania — nie realizuje się tych wytycznych, czego dowodem jest np. fakt, że wszystkie zarządy budów, leżące w obrębie działania DBOR Katowice, otrzymały premię mimo, że ani jedna budowa nie została bezusterkowo oddana.

Jasne jest, że stanowcza decyzja resortu budownictwa w sprawie przekazywania budowy po uzupełnieniu usterek (które zamiast dwa lata mogą i powinny trwać najwyżej dwa tygodnie) zaoszczędzi wiele marnotrawstwa i strat, zmniejszy, a nie zwiększy koszty budownictwa mieszkaniowego. Zwiększy natomiast, co nie jest bez znaczenia, zarówno poczucie odpowiedzialności i zainteresowania rad narodowych, jak i bezpośredniego użytkownika — mieszkańców osiedla.

Użytkownik musi zabrać głos

Jeżeli chcemy uniknąć a w każdym razie zmniejszyć błędy wykonawstwa — zagadnienie kontroli prac przez użytkownika (konkretnie MRN-y) staje się coraz bardziej palące.

Trudno jest znaleźć błędy ukryte pod tynkiem przy odbiorze budynku — łatwo, a w każdym razie łatwiej w czasie trwania budowy.

Trzeba powiedzieć, że do dziś reprezentant użytkownika — MRN zarówno w chwili rozpoczęcia budowy, jak i w trakcie jej trwania faktycznie nie ma wpływu na wykonawstwo.

Te trudności obiektywne nie mogą być rozgrzeszeniem obojętności, okazywanej przez niektóre rady żywotnym zagadnieniom osiedli robotniczych.

Tow. Bierut na VII Plenum KC PZPR omawiając sprawy bytowe robotników powiedział m. in.:

„Weźmy na przykład sprawę mieszkań. Budujemy ich, jak wiadomo, bardzo wiele. Ale czy te mieszkania są dobrze i właściwie rozdzielane i wykorzystywane, czy jest należyta troska o czystość w dzielnicach, osiedlach i hotelach robotniczych, czy zapewnione są wszystkie niezbędne warunki kulturalnego, higienicznego i zdrowotnego w nich życia, czy istnieje właściwa opieka nad dzieckiem, odpowiednie urządzenia socjalne itp.?"...

Trzeba powiedzieć, że jeśli chodzi o opiekę nad nowymi osiedlami, konserwację (nie naprawy) budynków i osiedli, dróg i zieleńców nasze rady narodowe wykazują zbyt mało energii i aktywności.

Np. MRN Katowice nic dotychczas nie zrobiła w dziedzinie konserwacji nowej dzielnicy robotniczej stolicy Śląska, mimo, że Koszutka winna być nie tylko dzieckiem, ale beniaminkiem MRN-u. Ta sama uwaga dotyczy w poważnym stopniu StRN Warszawy.

Jak dotąd — zagadnienie punktów usługowych w nowych osiedlach nie może doczekać się rozwiązania. Jeżeli zaś mieszkańcy pięknego Muranowa muszą nadal „ganiać" kilka kilometrów do magla, to co się dzieje w Siemianowicach czy Gdyni? (Odpowiadamy: źle się pod tym względem dzieje w Siemianowicach, czy Gdyni).

Przewodniczący rady narodowej Sosnowca — tow. Łanucha ani razu nie obejrzał osiedla robotniczego w Sosnowcu. Ani razu nie rozmawiał z jego mieszkańcami. Niestety, uwaga dotyczy nie tylko Sosnowca i nie tylko tow. Łanuchy. Administracja budynków nie zajmuje się w dostatecznej mierze prewencyjną ochroną pięknych osiedli zadowalając się drobnymi, doraźnymi naprawami (zlew ciecze, klamka odpadła). Mimo wytycznych Ministerstwa Finansów, które w trosce o konserwację osiedli ustaliło generalną zasadę wydatków równych dochodom, narusza się tę równowagę często na niekorzyść osiedli i ich lokatorów. (Np. w pierwszym kwartale wykorzystano na naprawy, konserwacje w Warszawie mniej niż 50 procent przeznaczonych na te cele środków).

Pod adresem samych lokatorów

Trzeba powiedzieć, że słabe zainteresowanie rad narodowych życiem osiedli, brak inicjatywy i ingerencji wychowawczej — odbija się i na stosunku nowych lokatorów do swojej nowej socjalistycznej dzielnicy, bloku czy domu.

Mieszkańcy nowego osiedla na Pradze (Praga I) wskazując na dzieci drepcące w poszukiwaniu placu zabawy — krytykują wykonawcę — ZBM 7. A przecież w osiedlu na Pradze mieszka wielu robotników budowlanych, wielu stolarzy, ślusarzy, czy cieśli. Niewiele tu trzeba wysiłku, by zbudować piaskownicę, drabinki czy inne urządzenia, które stworzą dla osiedla ośrodek życia dziecięcego.

Powstaje poważne zagadnienie wychowania nowego lokatora. Słyszymy narzekania na bumelantów - lokatorów, którzy niszczą dobro społeczne, zapychają kanalizację, wyrzucają śmieci przez okno, szpecą ściany czy sionki. To prawda, są i tacy.

Czy w walce o nowy styl życia mieszkańca pięknego bloku czy domu wykorzystane zostały gazetki ścienne, tablice autybumelanckie, ośmieszające i wytykające po imieniu aspołecznych mieszkańców osiedli. Czy nie czas jest karać administracyjnie objawy chuligaństwa, niszczenia wspólnego dorobku, jakim jest nowe budownictwo.

Wydaje się, że znajdujemy się już na tym odcinku drogi, na tym etapie, który pozwala podnieść i uporządkować zagadnienie nowych osiedli, troski i dbałości o ład, urządzenia socjalne i estetykę.

Realizacji tych słusznych wymagań oczekują mieszkańcy nowych i pięknych osiedli robotniczych.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Wykwalifikowany tokarz dostawia materiały z magazynu

W pierwszej dekadzie czerwca br grupa ob. Sumińskiego z oddziału Głównego Mechanika przystąpiła do remontu tokarki na wydziale Elektr.-Okrętowym Stoczni Gdańskiej.

Kierownictwo Wydz. EO spodziewało się, że remont tokarki będzie ukończony w krótkim czasie i produkcja nie poniesie strat. Przewidywania te oparte były na obserwacji sprawnego przebiegu remontów dokonywanych dotychczas przez grupę ob. Sumińskiego.

Sprawny przebieg pracy trwał niestety dość krótko, bo gdy po przetoczeniu wrzeciona okazało się, że panewka jest nieodpowiednio dopasowana, nikt się już więcej nie zjawił z oddz. Głównego Mechanika, aby zakończyć remont tokarki.

A tymczasem tokarz, ob. Szpretka podtrzymuje produkcję, pracując na tokarce, która od dawna jest przeznaczona na złom, a drugi wykwalifikowany tokarz, ob. Jedrzejewski, z powodu braku tokarki zatrudniony jest przy dostawie materiałów z magazynu.

Dni i tygodnie upływają, i mimo stałych interwencji kierownika EO oraz tokarzy, oddział Głównego Mechanika nadal nie interesuje się rozebraną tokarką.

ROMUALD KOTŁÓW
Stocznia Gdańska

Konkursowe załatwienie sprawy

W odpowiedzi na ogłoszony przez Ministerstwo Kolei — Departament Techniki — konkurs na projekt urządzenia zabezpieczającego żurawie wodne od uszkodzeń — ob. Stanisław Samotyjek, rzemieślnik wagonowni Warszawa — Grochów, złożył w dniu 12 grudnia 51 r. projekt zamka, zabezpieczającego żurawie od uszkodzeń.

Wspomniany projekt został rozpatrzony przez komisję wynalazczości przy DOKP — Warszawa, i przesłany w dniu 2.I. 1952 r. do decyzji Ministerstwa Kolei — Departament Techniki.

Od tego czasu upłynęło już 6 miesięcy, a projektodawca cierpliwie czeka na odpowiedź w sprawie przydatności jego wniosku.

Czyżby Departament Techniki Ministerstwa Kolei, przedłużając załatwienie sprawy, pragnął w ten sposób wypróbować również i cierpliwość racjonalizatora?

Ob. Samotyjek chciałby się dowiedzieć, czy jego projekt racjonalizatorski znajdzie zastosowanie, a Departament Techniki ma obowiązek zawiadomić go o tym.

R. PRZYCHODZKI
Warszawa

Dygnitarskie nawyki

Centralne Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego w Warszawie sprawuje nadzór autorski nad realizacją projektów typowych obiektów w POM-ach, których dokumentację w swoim czasie opracowywało.

W związku ze zmianą konstrukcji więźby dachowej z żelbetowej na drewnianą, w warsztacie, który jest budowany w POM Barlinek, w dniu 19 sierpnia 52 r. przybyli do Ekspozytury Okręgowej Państwowego Ośrodka Maszynowego w Szczecinie przedstawiciele CBP BW, w celu rozwiązania na miejscu problemu dostosowania nowej dokumentacji do zaawansowanej już budowy warsztatu.

Zamiast udać się pociągiem na teren budowy (samochód był w terenie) dwaj przybyli inżynierowie uprościli sobie robotę w ten sposób, że sporządzili na miejscu w Szczecinie protokół, zalecając wprowadzenie zmian konstrukcyjnych na własną odpowiedzialność nowoprzyjętemu, niedoświadczonemu pracownikowi.

Opisany powyżej wypadek nie jest jedyny i odosobniony. Podobny wypadek niewłaściwego postępowania przedstawicieli CBP BW miał miejsce w lipcu br. Przybyło wówczas również dwóch przedstawicieli Biura w celu opracowania projektów zagospodarowania działek POM-owskich. Zgłosili się do nas pół godziny przed zakończeniem pracy i zażądali samochodu do wyjazdu w teren. Samochodu jednak nie można było udzielić, gdyż od samego rana był on w terenie. Na propozycję wyjazdu pociągiem odpowiedzieli, że w miejscu, do którego mieli się udać, może być nieodpowiedni hotel, a więc nie mogą jechać. Proponowanym miejscem wyjazdu było Maszewo i Gryfice. Wyjazd nie doszedł do skutku.

Trudno takie wyjazdy nazwać pomocą w realizacji planów inwestycyjnych w Państwowych Ośrodkach Maszynowych ze strony Centralnego Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego. Czy nie szkoda na taką „pomoc" pieniędzy?

M. JACHIMOWICZ
Szczecin

Śladem listów naszych czytelników

„Tajemnica jednego zamówienia"

Pod powyższym tytułem opublikowaliśmy w dniu 31 lipca br. korespondencję K. Fiedlera, w której autor pisał o niezałatwieniu przez Hurtownię nr 2 Centrali Zbytu Artykułów Technicznych w Bielsku zamówienia na sprzęt turystyczny, złożonego przez Koło Warszawskie Klubu Wysokogórskiego PTTK.

Obecnie otrzymaliśmy w tej sprawie wyjaśnienie z Centrali Zbytu Artykułów Technicznych w Łodzi, w którym m. in. czytamy:

„Kontrola wewnętrzna stwierdziła, że zamówienie Koła Warszawskiego istotnie nie zostało zrealizowane. Na powyższe zaniedbanie wpłynęła likwidacja placówki w Bielsku i przekazanie wszystkich spraw Hurtowni w Sosnowcu, do której obowiązków od tego momentu należało zrealizowanie zamówienia. Tymczasem zamówienie Koła Warszawskiego wraz z pismem monitującym leżało dłuższy czas w teczce. Za powyższy fakt ukarany został ostrą naganą z ostrzeżeniem kierownik działu handlowego.

W celu zapobieżenia na przyszłość podobnym zaniedbaniom Centrala wydała specjalne przepisy, regulujące zagadnienie reklamacji odbiorców. Niezależnie od tego poleciliśmy naszej Hurtowni w Sosnowcu wysłać natychmiast przesyłką ekspresową zamówiony towar na adres Koła Warszawskiego, a na brakujący asortyment zaproponować tkaninę zastępczą".

Targi Lipskie 1952

Targi Lipskie, których uroczyste otwarcie odbyło się w ubiegłą niedzielę, cieszą się ogromną frekwencją. Według doniesień „Neues Deutschland" w ciągu pierwszych pięciu dni trwania Targów, zwiedziło je ponad 200.000 ludzi, w tym 10 tysięcy przybyszów z Niemiec zachodnich i krajów kapitalistycznych. Magnesem, który przyciąga ludzi z całej Europy są ogromne osiągnięcia Związku Radzieckiego, Polski, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Chin Ludowych i europejskich krajów demokracji ludowej, które znalazły odbicie na Targach. Ponadto na Targach wystawiono eksponaty wielu firm kapitalistycznych z Zachodu, wskutek czego stają się one terenem ożywionych transakcji handlowych.

W ramach Targów odbywają się tzw. Targi Techniczne (Technische Messe), stanowiące imponującą wystawę osiągnięć przemysłu. W 13 halach wystawowych, obejmujących 29.000 m kwadratowych, umieszczono eksponaty nowoczesnego przemysłu maszynowego.

40-metrowa wieża pawilonu radzieckiego

Nad Targami góruje pawilon Związku Radzieckiego, widoczny już z daleka. Jest to okazały budynek z 40-metrową wieżą.

Hale 8 i 9 zawierają zbiorowe wystawy Polski, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii i Korei. Chiny Ludowe mają oddzielny pawilon.

Eksponaty przemysłu radzieckiego umieszczone są w 15 działach, obejmujących maszyny, samochody, traktory, wyposażenie przemysłu górniczego i naftowego, przyrządy miernicze, aparaty radiowe i kinematograficzne, artykuły włókiennicze, produkty masowego spożycia itd.

Duże zainteresowanie zwiedzających wzbudza gigantyczna wiertarka, wagi 60 ton. Ciekawą konstrukcję przedstawia profilowa szlifierka z projektorem, na którym ukazuje się obraz obrabianej części w 50-krotnym powiększeniu. Tłumy ludzi cisną się przy maszynach górniczych.

Wszystkie dziedziny przemysłu

Wśród maszyn rolniczych, które zajmują poważną część pawilonu radzieckiego, widać maszynę do koszenia trawy, mogącą skosić w ciągu dnia od 50 do 60 ha trawy.

Wśród samochodów znajdują się nowe 25-tonowe modele marki „ZIS". Niektóre samochody ciężarowe posiadają napęd benzynowy, inne zaś przystosowane są do różnych materiałów pędnych. Ciekawą konstrukcję posiada „ZIS"-156, który może być poruszany zarówno przy pomocy sprzężonego gazu jak i benzyny.

Nie brak zwiedzających przy eksponatach przemysłu precyzyjnego — szczególnie wokół stoiska aparatów radiowych. Powszechny zachwyt wzbudza odbiornik „Ryga-21" o 9 obwodach. Ostatnią zdobyczą techniki radiowej jest mały 4-lampowy odbiornik „Moskwicz" o wielkim zasięgu i wyjątkowo miłym tonie.

Wystawa wyrobów drzewnych zawiera eksponaty mebli z pięknych drzew kaukaskich i syberyjskich. Zwiedzający oglądają różne modele lodówek elektrycznych, motocykli i rowerów, instrumentów muzycznych, sprzętu domowego, towarów włókienniczych itd. Dalej mieszczą się stoiska z eksponatami radzieckiej sztuki ludowej.

10-tonowa obrabiarka chińska

Kiedy przechodzi się do pawilonu Chin Ludowych — zwiedzającego uderzają przede wszystkim eksponaty przemysłu ciężkiego, wskazujące na poważne postępy w uprzemysłowieniu kraju. Chiny Ludowe wystawiają na Targach ponad 80 typów ciężkich maszyn, między innymi 10-tonowe obrabiarki.

Część hali przeznaczona jest na wystawę wyrobów chińskiego przemysłu włókienniczego: jedwabi, adamaszków, dywanów, atłasów, towarów wełnianych i bawełnianych. Wstęgi jedwabne w 70 najrozmaitszych kolorach i odcieniach pokrywają jedną ze ścian sali.

Wystawa pokazuje, że Chiny Ludowe, które od niepamiętnych czasów cierpiały głód, obecnie są w stanie eksportować poważne nadwyżki wyrobów rolniczych.

Większą część znajdującej się nieopodal pawilonu chińskiego hali nr 8 zajmuje wystawa polska. Charakteryzują ją przede wszystkim nowoczesne maszyny. Po raz pierwszy Polska wystawiła model automatycznej wiertarki z wrzecionem o średnicy 80 mm i o 2.000 obrotów na minutę. Dalej widać dwie tokarki karuzelowe, z których większa waży blisko 60 ton.

Na wystawę polską składa się 7 działów, obejmujących m. in. przemysł węglowy, chemiczny, hutniczy (budowa Nowej Huty), lekki oraz rolniczy.

Również inne kraje demokracji ludowej zademonstrowały poważne osiągnięcia swego przemysłu.

Osiągnięcia przemysłu ciężkiego NRD

Centralną część Targów Lipskich zajmują eksponaty Niemieckiej Republiki Demokratycznej — gospodarza Targów. Wystawione maszyny i urządzenia obrazują ogromny dorobek ludu pracującego NRD, wyzwolonego z pęt kapitalizmu.

Wystawa mówi o zdolności produkcyjnej przemysłu maszynowego, którego produkcja, pod koniec planu pięcioletniego wzrosnąć ma do 188% w porównaniu z rokiem 1950. Przemysł NRD wystawia na Targach przeszło 40 zupełnie nowych maszyn i wiele ulepszonych typów maszyn starych. Do nich należy m. in. potężna maszyna do skrawania blachy KBR 5 wytwórni zakładów „Gotha", która kroi arkusze blachy o szerokości do 2800 mm i grubości do 28 mm.

Wielkie zainteresowanie wywołuje powszechnie wystawa przemysłu budowlanego. Przemysł budowlany — to przede wszystkim mieszkania dla ludzi pracy, którym rząd i władze NRD starają się zapewnić jak najlepsze warunki mieszkaniowe.

Zwiedzający mają okazję zapoznać się z modelami budowlanymi, opracowanymi przez Niemiecką Akademię Budowlaną. Centralnym punktem wystawy jest 4-metrowy model pierwszego socjalistycznego miasta NRD — dzielnicy mieszkalnej Fuerstenberg. Do roku 1954 powstanie tam 7.100 mieszkań dla 25.000 ludzi. Inny model długości 10 m i szerokości 2,5 m przedstawia końcowy wygląd Alei Stalina (berlińskiej MDM). Dalej przedstawiono planowaną odbudowę Opery Państwowej na Unter den Linden, nową postać Placu Marksa i Engelsa oraz przyszły wygląd okręgu centralnego Berlina.

Piętrowe autobusy

Sprawa ułatwienia komunikacji ludziom pracy wzięta została pod uwagę przy produkcji czterech nowych typów autobusów. Zakłady „IFA" wystawiły na Targach autobus na 37 osób z 6-cylindrowym silnikiem. Inny autobus, 4-cylindrowy, obliczony jest na 34 osoby. Oba autobusy zbudowane są na kształt trolejbusów, a silniki ich zamknięte są w karoserii. „IFA" demonstruje również piętrową przyczepę autobusową, a fabryka „A. Mendorf" — pierwszy przyczepny autobusowy wagon restauracyjny.

Wielkimi osiągnięciami może poszczycić się przemysł precyzyjny NRD. Stoisko zakładów Zeissa w Jenie otoczone jest zawsze tłumami ciekawych, którzy oglądają nowe typy aparatów fotograficznych i filmowych oraz precyzyjne urządzenia kontrolne dla przemysłu. Olbrzymim zainteresowaniem cieszy się piękne planetarium Zeissa.

Maszyna do pisania dla Chin

Państwowe przedsiębiorstwo „Mechanik" wypuszcza nowe typy maszyn do pisania, liczenia i maszyn buchalteryjnych. Szczególne zainteresowanie budzi na Targach niemiecka maszyna do pisania przeznaczona dla Chin, posiadająca ponad 2400 znaków. Na maszynie tej wprawna maszynistka może pisać do 30 znaków na minutę, co stanowi 6 razy więcej niż można napisać ręcznie przez ten czas.

Tam gdzie widać najwięcej kobiet — to stoisko przemysłu włókienniczego. Obok najnowszych maszyn bowiem wystawione są tu artykuły ze sztucznego włókna — przede wszystkim z perlonu. Bielizna z tego surowca oraz pończochy z nowego włókna „Perlon-Monfil" odznaczają się wielką wytrzymałością i cieszą się ogromnym popytem.

Trudno oczywiście w ramach krótkiej informacji dokonać przeglądu bogatego wachlarza wystawionych eksponatów. Można by wiele stron zapełnić opisem przemysłu samochodowego, poligraficznego, okrętowego czy artykułów chemicznych. Jednakże nawet te pobieżne uwagi pozwalają zrozumieć wielkie osiągnięcia gospodarki krajów demokratycznych.

Targi Lipskie 1952 r. zajmują poważne miejsce w międzynarodowych stosunkach gospodarczych. W okresie, gdy imperialiści amerykańscy hamują i dławią handel między Wschodem a Zachodem, Targi Lipskie są nowym dowodem woli narodów obozu demokratycznego rozwijania handlu międzynarodowego przy całkowitym wzajemnym poszanowaniu suwerenności, na obopólnie korzystnych warunkach. Poważny udział zarówno firm kapitalistycznych z Zachodu jak i tysięcy zwiedzających z krajów kapitalistycznych świadczy, że i wśród sfer gospodarczych tych krajów rośnie zrozumienie konieczności rozwijania stosunków gospodarczych z krajami obozu demokracji i socjalizmu. W transakcjach, zawieranych na Targach widać owoce Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie, która była poważnym krokiem na drodze rozwoju międzynarodowych stosunków handlowych w interesie pokojowego współżycia między narodami.

B.Z.

Radziecki Ural

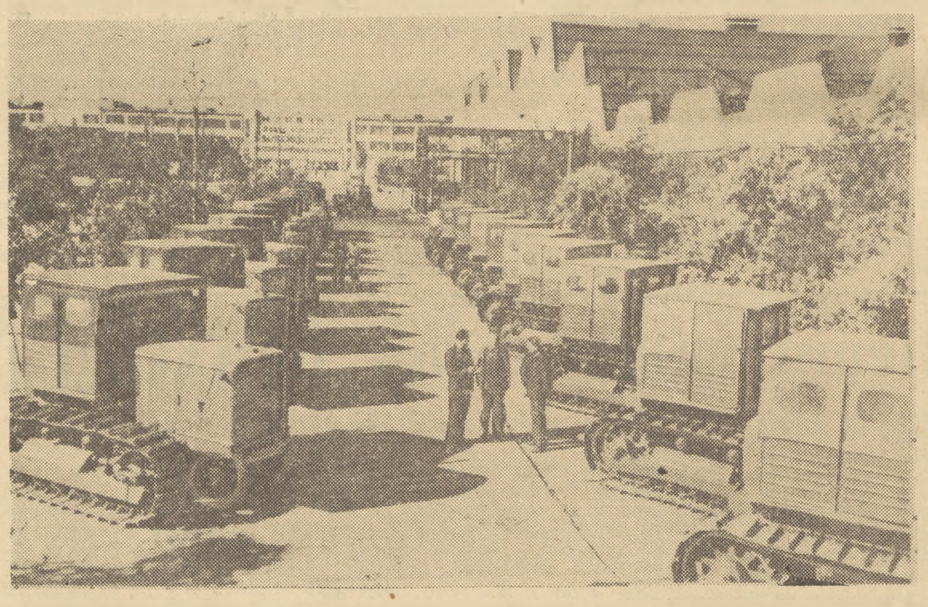

Nowa seria traktorów wyprodukowanych w Czelabińskiej Fabryce Traktorów

Foto CAF

W STOLICY

Chwała budowniczym socjalistycznej Warszawy.

Młodzież z Technikum pomaga kolegom z budowy

Młodzież z Technikum Budowlanego Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego zaprosiła na uroczystą masówkę czołowych przodowników pracy z Przedsiębiorstwa Budowy Huty „Warszawa" — Edmunda Dylewskiego, Aleksandra Dziubaka, Wiesława Zawadzkiego i Mieczysława Gonstawa oraz przedstawiciela dyrekcji, rady zakładowej i ZMP. Masówka, na której młodzież i wykładowcy podjęli cenne zobowiązania dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu WKP(b) jest początkiem współpracy młodzieży z budowniczymi Huty „Warszawa".

32 zobowiązania klasowe, zobowiązania wykładowców grupy samokształceniowej i instruktorów kulturalno - oświatowych pozwolą na rozszerzenie pracy kulturalno - oświatowej wśród robotników budowlanych pracujących przy budowie Huty. Do poważniejszych prac podjętych przez uczennice i uczniów Technikum Budowlanego należy zorganizowanie i pomoc przy pracy w bibliotekach zakładowych i hotelowej oraz zorganizowanie pracy w świetlicach.

Ponadto młodzież co najmniej raz w miesiącu urządzi występy artystyczne, wieczór pieśni i tańca, rozgrywki sportowe. Pomoże ona także robotnikom w szkoleniu zawodowym i samokształceniu. Wykładowcy współpracować będą z klubem racjonalizatorów i urządzać odczyty z dziedziny budownictwa przemysłowego. *(kw)*

Dom towarowy czy biuro?

Mieszkańcy Mariensztatu przed półtora rokiem z radością przyjęli wiadomość o budowie nowej placówki handlu uspołecznionego — PDT przy ulicy Bednarskiej.

W maju bieżącego roku załoga BW-3, prowadząca roboty wykończeniowe w budynku, podjęła zobowiązanie skrócić termin robót końcowych i oddać wcześniej Dom Towarowy do zagospodarowania. Zobowiązanie wykonano.

Inwestor — Naczelna Dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych, przejął całkowicie wykończony budynek i w pierwszych dniach września wnętrza jego zajęły szafy, stoły i biurka... pracowników dyrekcji MHD — artykuły przemysłowe Warszawa - Północ.

Naszym zdaniem, zgodnie z przeznaczeniem powinien się tu znaleźć Dom Towarowy, na który czekają mieszkańcy Mariensztatu. *(z)*

TEATRY

Ateneum — „Zbiegowie" — g. 19. **Polski** — „Lalka" — g. 18.30. **Kameralny** — „Król i aktor" — g. 19. **Ludowy**—„Ożenić się nie mogę"—g. 19.15. **Letni** — „Wachlarz"—g. 19.15. **Nowy** — „Sen nocy letniej"—g. 19. **Powszechny** — „Rodzinka" — g. 19. **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 19.15. **Nowej Warszawy** — „O grajku i królewnie żabie" — g. 16. **Domu Wojska Polskiego** — „Oto Ameryka" — g. 19. **Gulliwer** — „Gulliwer w krainie Liliputów" — g. 17. **Cyrk nr. 1** (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Załoga" — g. 15.30, 18, 20.30. **Palladium** — „Na manewrach" — g. 15.30, 18, 20.30. **Praha** — „Zwycięskie skrzydła" — g. 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — „Załoga" — g. 13, 15, 17.30, 20. **Atlantic** — „Zawieja" — g. 11, 15, 17.30, 20. **Polonia** — „Skazana wioska" — g. 15.30, 18, 20.30. **Stolica** — „Ditta" — g. 15, 17.30, 20. **W—Z** — „Wilhelm Tell" — g. 15, 17.30, 20. **Ochota** — „Stalowi bojownicy" — g. 15, 17.30, 20. **Syrena** — „Kariera w Paryżu" — g. 15, 17.30, 20. **Tęcza** — „Akcja B" — g. 15.30, 18, 20.30. **Lotnik** — „Pod niebem Sycylii" — g. 17, 19.30.

PORANKI

Atlantic — „Rozmaitości" — g. 13. **Polonia** — „Rajnis" — g. 13. **Syrena** — „Pan Nowak" — g. 13.

Uwaga: Repertuar filmów podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. 10-44-54.

RADIO

ŚRODA 17 WRZEŚNIA

Program I — na fali 1322 m.

Uwaga! Stacja czynna od godz. 15.25.

Program dnia. 15.25 Wiadomości. 16.00, 20.00, 23.00.

15.30 Aud. dla dzieci. 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej P. R. p.d. Tadeusza Seredyńskiego, 17.00 Muzyka taneczna, 17.15 Głos mają kobiety, 17.25 Ulubione melodie, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.20 Środowy koncert, 19.20 Audycja literacka, 19.40 Pieśni w wyk. Chóru P. R. p.d. J. Kołaczkowskiego, 20.26 Wiad. sportowe, 20.30 Muzyka taneczna, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Koncert Chopinowski, 21.30 Odpowiedzi Fali 49, 21.40 „W drodze" — odc. pow. H. Leberechta, 22.00 Z cyklu: „Najpiękniejsze utwory kameralne" — Beethoven: Sonata wiosenna, 22.25 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.06, 14.00. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 7.20 Pieśni i tańce radzieckie, 7.05 Pieśni różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. VI. 9.15 W rytmie walca, 9.25 Koncert kameralny, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. I i II, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Na swojską nutę, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Taneczne melodie ludowe, 13.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Szczecińskiej P. R. p.d. Wł. Górzyńskiego, 13.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. III i IV, 14.30 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej P. R. p.d. H. Debicha, 15.10 „Spadek po kapralu Weberze" — opow. Petera Wippa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Pieśni różnych narodów, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 W rytmie walca i polki, 17.05 Pogadanka sportowa, 17.15 Muzyka ludowa, 17.45 Uczmy się języka rosyjskiego, 18.00 Koncert solistów, 18.30 Muzyka rozrywkowa, 18.50 Aud. „Miesiąca Budowy Warszawy", 19.00 Koncert solistów i orkiestry, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Krak. Ork. i Chóru P. R. p.d. J. Gerta, 20.40 „Tragedia jugosłowiańska" — odc. pow. Oresta Malcewa, 21.26 Wiad. sportowe, 21.30 Muzyka taneczna, 21.45 „Spółdzielnia nad Jeziorem" — poemat Jana Baranonina, 22.15 Muzyka operowa, 23.00 Jan Sibelius: I Symfonia e-moll.

TEORIA I PRAKTYKA ZAPRZAŃSTWA

Rzecz o „tymczasowych Polakach"

„U Anglików... nic nie mamy do stracenia, uważają nas oni za wyciśniętą cytrynę na śmietniku londyńskim..."

„...I Rada Polityczna i ci Polacy pracujący w radiach wprowadzają dziś w błąd swój naród i swój kraj. Są użyci do najpośledniejszych czynności agencyjnych. To trzeba mieć odwagę powiedzieć wyraźnie..."

„...Panowie ci, w rodzaju Kirkienów, Bywalców i różnych zamorskich Hrabyków zatracili już poczucie polskości..."

Wybraliśmy cytaty na chybił trafił, bez szczególnej selekcji. Wszystkie one pochodzą z prasy reakcji emigracyjnej. Pierwszy — z artykułu Cata-Mackiewicza, drugi — z „Dziennika Polskiego", trzeci wreszcie — z „Narodowca". Wachlarz „poglądów", jak widać, „reprezentacyjny" dla całego bagienka — od sanacji do mikołajczykowców.

Cóż jest wspólnego, a zarazem niewątpliwie słusznego w tych wszystkich określeniach? Jeden moment: stwierdzenie (a któż wie lepiej, niż oni sami...), że konkurenci są obcymi agentami, wyzbytymi wszelkich już więzów z polskością.

Szczerość wynikająca z izolacji

Dlaczego coraz częściej i coraz jawniej reakcyjni emigranci mówią prawdę o sobie samych? Dlatego, że znajdują się tylko pośród swoich, coraz bardziej izolowani i odcięci od społeczeństwa polskiego. Im bardziej zaś są izolowani, tym mniej liczyć się muszą z tym, że ktoś podsłucha, tym jawniej — jak to się dzieje w złodziejskich sitwach — rozsądzać mogą sprawy z pewną dozą szczerości. A wrzód nabrzmiał na tyle, że nie można tego ukrywać dłużej nawet na emigracji.

Jakąż więc drogę, wobec oczywistej jawności ich zdrady, wybrali hersztowie kliczek emigracyjnych? Okazuje się, że nawet w tej dziedzinie nie ma jedności wśród bandy. Jedni wskazują palcem na innych i z miną świętoszków krzyczą: „Judasze!" Drudzy dorabiają „ideologię" do praktyki zaprzaństwa.

W imieniu pierwszych Katon — Cat rozdziera szaty krzycząc: **„Wszystkie Free Europe i wszystkie inne instytucje, na mocy dyrektyw obcych służą dezorientacji naszego kraju, w których coraz więcej Polaków za obce srebrniki pełni najobrzydliwsze w świecie funkcje wprowadzania w błąd własnych rodaków w interesie obcych mocarstw..."**

Jeżeli uwzględnić małe sprostowanie, że żadnych „rodaków" — poza swoimi kamratami — szczekaczkom nie udaje się bałamucić, bo Polacy dobrze wiedzą, po okupacyjnych doświadczeniach, co to jest kolaboracjonistyczne radio — to resztę uwag Cata można przyjąć bez zastrzeżeń. Z pewnym uzupełnieniem, że turyście z kongresów norymberskich i wielbicielowi Adenauera — Cat-Mackiewiczowi — nie bardzo wypada psy wieszać na agentach w ogóle, a na agentach amerykańsko - hitlerowskich w szczególe.

„Ideologia" renegactwa

Inną szkołę reprezentuje paryska „Kultura", odzwierciedlająca całą gamę „ideologii" od hitlero - faszystów poprzez WRN - faszystów do tito - faszystów, włącznie z panem Witoldem Gombrowiczem, który niegdyś mianował się polskim pisarzem.

Gombrowicz popełnił grubsze paskudztwo — pod każdym względem, i formy i treści — p.t. „Trans-Atlantyk". Z braku laku i z braku smaku paskudztwo to wywołało pewne dyskusje kanapowe w „salonikach literackich" anty-Polski. Podsumowując te „dyskusje" sam Gombrowicz uraczył nas credo, które nie pozostawia żadnych niedomówień.

„...Uważam, że literatura polska powinna obecnie przyjąć kierunek wręcz przeciwny temu, jaki miała dotychczas. Zamiast dążyć do jak najściślejszego związania się z Polską powinna raczej zabrać się do wypracowania jakiegoś dystansu pomiędzy nami a ojczyzną. Musimy oderwać się uczuciowo i intelektualnie od Polski... W odpowiedzi udzielonej Zbyszewskiemu twierdziłem... że ja pragnę „bronić Polaków przed Polską". Powiedziałem, że naród nasz jest tworem słabym, który nigdy nie mógł osiągnąć pełni życia i rozwoju... Dlatego nie powinniśmy się poddawać całkowicie Polsce... Trzeba rozluźnić tę zależność, która od wieków paraliżuje nam myśl, krępuje uczucie, hamuje rozwój... „Trans-Atlantyk"... pragnie — w swojej skali — wzbić się ponad naród (i ponad naszą narodową formę). Musimy — tak są- dzę — zdobyć poczucie t y m c z a s o w o ś c i naszej obecnej polskości..." (podkreślenie nasze).

Ot i cała „teoria" renegactwa. Wzbić się **„ponad naród"** — aż na wysokość szesnastego piętra nowojorskiego drapacza chmur, gdzie mieści się jedno z licznych amerykańskich biur szpiegowskich; **„rozluźnić zależność od Polski"**, od narodu, który jest **„tworem słabym"**; i wreszcie najważniejsze: przyznać, że się jest t y m c z a s o w o „Polakiem".

W tym ostatnim postulacie Gombrowicz mimo woli odsłonił całą historiozofię polskich klas posiadających od wielu dziesięcioleci. „Tymczasowymi Polakami" byli bowiem politycy burżuazyjni wszystkich odcieni — i ci, którzy wysługiwali się austro-węgierskiej „H.K. Stelle", i ci, którzy pisali memoriały do Beselera i ci którzy przy krwawym Mikołaju „wiernie stali" i ci, którzy w okresie międzywojennym sprawowali władzę. T y m c z a s o w o. To znaczy: póki byli u żłobu i „słaby naród", dając się wyzyskiwać przynosił wcale mocne dywidendy — póty przyznawali się do Polski. Kiedy zostali wypluci za burtę — „odrywają" się, „wzbijają" się i „rozluźniają więzy". Inaczej mówiąc: śpiewają na dolarową nutę.

I to nawet nie w języku polskim, bo to nie wypada. Jak pisze Nowakowski: **„Znam pisarza, który podczas antraktu w teatrze angielskim odezwał się do swego towarzystwa: „Bójcie się Boga! Choćby tutaj nie mówmy po polsku!"**. „Pisarz" ten, jak widać najpełniej i najkonsekwentniej urzeczywistnił receptę Gombrowicza.

Ku większej chwale Prus...

Ze słów Gombrowicza przebija stara nienawiść i pogarda, jaką klasy posiadające żywiły i żywią do ludu polskiego i do narodu polskiego. **„Naród idiotów"** — jak stale mawiał Piłsudski — zamienia się w terminologii Gombrowicza i jemu podobnych w **„słaby twór"**, który **„nigdy nie mógł osiągnąć pełni życia i rozwoju"**.

Tylko, czy to jest terminologia jedynie Gombrowicza? Przecież to samo, choć co prawda nieco mniej oględnie głosili hitlerowcy: naród podludzi, niezdolnych do zorganizowania państwowości itd. W imię tego budowali Majdanki i Oświęcimie, by „wyzwolić" Polaków od „słabości". I w imię tej samej nienawiści i pogardy do narodu polskiego — uczniowie Hitlera i posługacze Wall Street chcieliby dziś rozczłonkować nasz kraj, zniszczyć go, oddać w niewolę równie okrutną, jak niedawna okupacja.

Jednym z głównych punktów ataku amerykańsko-hitlerowskiego spisku przeciw pokojowi i przeciw Polsce — jest sprawa naszych granic zachodnich. I na amerykańsko-hitlerowskie zawołanie — anty-Polska gromkim głosem odpowiada: „Jestem!".

Do chóru Andersów i Arciszewskich „rezygnujących" z Ziem Odzyskanych dołączają się coraz to nowe głosiki. Niejaki Norbert Żaba pisze w sztokholmskich sanacyjnych „Wiadomościach" że **„granica nad Odrą jest nietrwała"** i radzi **„wszcząć dyskusje"** z odwetowcami. W ślad za Żabą i inni nogi nadstawiają, kiedy Wall Street kuje hitlerowskiego konia. Osławiony Kazimierz Smogorzewski pod niebiosa wychwala „układ ogólny" pasując Adenauera na **„męża stanu na miarę rzadko w naszych czasach spotykaną"**. Wuerenowskie „Światło" z kolei zachłystuje się odwetowcami z SPD, podczas gdy mikołajczykowskie „Jutro Polski", po londyńskim rewizjonistycznym wypadzie Adenauera przeciw granicy pokoju — wylewnie pisało: **„Zręczne i dobrze obmyślane taktyczne przemówienie kanclerza... jest wystąpieniem w stylu europejskim... Witamy z zadowoleniem wystąpienie kanclerza..."**

Wreszcie, dla kompletu zacytujemy głos tzw. „Stronnictwa Pracy", które nie ma oczywiście stronników, ani nie reprezentuje żadnej pracy — głos pana Sopickiego, który twierdzi: **„Sądzę, że bardzo duża część emigracji uzna potrzebę dyskusji z Niemcami... Byłoby źle, gdyby kiedyś napisano, że Polacy umieli rozmawiać z Niemcami (a nawet zapraszać ich w gościnę) gdy ich reprezentowali Goering, Goebbels i Frank, a unikali wszelkich kontaktów, gdy ich reprezentuje katolik Adenauer..."**

Goebbels i Goetel

Pomijając drobną nieścisłość, że w wypadku Goeringa, Goebbelsa i Franka nie chodziło o rozmowy polsko-niemieckie, tylko o konszachty sanacyjno-hitlerowskie — argument pana Sopickiego jest zaiste przekonywający. I rzeczywiście, dlaczego ludzie, którzy sprzedawali c a ł ą Polskę Hitlerowi mieliby się wstydzić sprzedawać t y l k o (!) Gdańsk czy Szczecin Adenauerowi? Dlaczego quisling Ferdynand Goetel, który za „przyjaźń polsko-niemiecką" w czasie okupacji brał subwencje od „Propaganda Amtu", a teraz w arcy-klerykalnym londyńskim „Życiu" żałuje klęski Trzeciej Rzeszy i twierdzi, że oswobodzenie Polski było **„ponurym świętem"** — dlaczego, powtarzamy, Goetel miałby sprzeciwiać się „dyskusjom" z rewizjonistami, czyli handlekom na temat naszych Ziem Odzyskanych?

Rację ma Sopicki, nie ma co mówić. Skoro się ktoś **„wzbija ponad naród"** musi służyć antynarodowym interesom, czyli interesom „wolnego" — czytaj amerykańsko-hitlerowskiego — obozu przeciwko Polsce i jej przyjaciołom. Ostatecznie, za coś im przecież płacą „nędzne srebrniki" (Cat), jakąś kompensatę muszą przecież mieć za to, że już wstydzą się nawet mówić po polsku...

Bez nich i przeciw nim

Teoria zdrady i praktyka agentury są nierozłącznie ze sobą sprzęgnięte. Wykazuje to na każdym kroku jakże — niestety — bogata pod tym względem historia polityczna polskich klas posiadających. Nowa w postawie obecnej reakcji emigracyjnej jest tylko cyniczna szczerość, z jaką omawiają swoją zdradę. To co Piłsudski robił w zacisznym gabinecie austro-węgierskiego kapitana wywiadu — to dzisiejsza emigranda robi publicznie, sprzedając się na byle rogu, za byle walutę.

I ta właśnie cyniczna szczerość jest miarą ich upadku i degrengolady. Gdyby wierzyli, że kiedykolwiek tutaj wrócą — nie odważyliby się tak otwarcie ujawniać całego bagna. Oni sami wiedzą, że ich nędzne frymarczenie Polską przepadło z kretesem z chwilą, kiedy ustanowiona została u nas władza ludowa. I dlatego w imię własnych przekreślonych przez historię interesów klasowych — gotowi są okroić Polskę do wielkości swoich eks-folwarków, byleby to była i c h Polska. A, skoro tego się nie da zrobić — chcieliby w swoim interesie i interesie swoich amerykańsko - hitlerowskich mocodawców jak najbardziej opóźnić rozwój Polski, jak najbardziej zahamować likwidację zacofania z ich winy powstałego, jak najlepiej żerować na trudnościach wzrostu, jakie obecnie przeżywamy. A do tej brudnej roboty — całkowicie wystarczą strzępy ideologicznej szmaty, w jakie przyodział się Gombrowicz.

Do kierowania ręką morderców Martyki, do prób dywersji i sabotażu, do rozsiewania krótkonogich kłamstw i plotek, do podsycania spekulacji i kradzieży mienia społecznego, do szpiegowskiej roboty — do tego wszystkiego, czym zieje emigranckie bagno i inspirowane przez szczekaczki jego krajowe odnogi — całkowicie wystarczy „teoria" t y m c z a s o w y c h „Polaków".

...których naród polski już dawno uważa za renegatów i dawno już wyrzucił za burtę.

Toteż my w kraju nie przejmujemy się szczekaniem „Głosu Ameryki" czy bladoleniem BBC na temat „braku wolności", polegającego na tym, że różne andersy, mikołajczyki, zaremby czy bieleccy i im podobni nie będą mogli kandydować w nadchodzących wyborach, że już nigdy nie będą mogli „reprezentować" społeczeństwa, jak to z wiadomym skutkiem przez tyle lat robili, że nie ma dla nich swobody zdradzania kraju. Nie przejmujemy się fałszerstwami radiokłamców, bo właśnie jedną z zasadniczych różnic między grupką zaprzańców a narodem jest to, że oni chcą Polski t y m c z a s o w e j, a my budujemy ją n a z a w s z e.

Bez nich Wbrew nim Przeciwko nim

STAB

Wydawca: Komitet